Dziś 8 stron

Nr. 173 (573)

WARSZAWA, WTOREK 25 CZERWCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-61
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Polska Partia Socjalistyczna

Do ludu pracującego miast i wsi!

Dzieje naszej Partii na przestrzeni przeszło pół wieku złączyły się nierozerwalnie z historią narodu polskiego. To daje nam prawo zwrócenia się do Was, Obywatele i Towarzysze, w chwili dla Polski niezwykle ważnej, to każe nam wierzyć, że głos PPS tak jak zawsze będzie przez Was wysłuchany i dobrze zrozumiany. To mówi do Was partia Limanowskiego i Daszyńskiego, partia Montwiłła i Okrzei, partia Niedziałkowskiego, Barlickiego i Stanisława Dubois. Nie zawiódł Was nigdy socjalizm polski, nie zawiódł Was w roku 1905, 1918, 1939, nie zawiedzie i dzisiaj, gdyż zawsze i niezmiennie stoi on na straży niepodległości Polski i praw ludu.

Naród nasz w ciężkim trudzie podnosi się z materialnych, moralnych i politycznych zniszczeń. Odbudowa gospodarcza kraju, zniszczonego przez wojnę i okupanta szybko posuwa się naprzód. Z niemniejszym trudem odbudowujemy nasze życie polityczne w nowym demokratycznym państwie, odbudowujemy je nie tylko po sześcio letniej niewoli niemieckiej, ale i po wielu latach poprzednich, kiedy to sanacja, endecja, ONR-y rozbijały i demoralizowały naród polski. Zadanie, które stoi przed nami, polega na tym, ażeby w naszym nowym państwie ludowym nie było miejsca dla żadnych faszystów, ażeby nigdy się nie powtórzyła historia odebrania praw ludowi, jak to miało miejsce w latach 1918 — 1919.

Głosowanie ludowe, do kórego wezwani zostaliście w dniu 30-ym czerwca, jest niezwykle ważnym etapem w utrwalaniu naszej niepodległości i władzy ludowej w Polsce. Chociaż nie istnieją w Polsce i istnieć nie mogą legalne i oficjalne organizacje reakcyjne i faszystowskie, ani też partie reprezentujące interesy bankierów, fabrykantów i obszarników, siły wrogie ludowi działają chytrze i podstępnie.

W głosowaniu ludowym naród polski ma odpowiedzieć na trzy pytania, dotyczące najistotniejszych zagadnień jego bytu.

Utrwalając granice nasze na Bałtyku, Odrze i Nysie kładziemy raz na zawsze kres niebezpieczeństwu niemieckiemu, które kosztowało nas sześć lat niewoli i sześć milionów ludzkich istnień.

Reforma rolna i nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu — to historyczne akty wyzwolenia społecznego robotników, chłopów i pracowników umysłowych, nie będące niczym innym jak wypełnieniem zasadniczych kart nie tylko programu PPS, ale i całej demokracji polskiej, poczynając od walk kościuszkowskich.

I wreszcie zniesienie senatu nie jest niczym innym, jak wypełnieniem programu wszystkich bez wyjątku robotniczych i chłopskich ugrupowań politycznych.

Robotniku polski, polski chłopie, człowieku pracy umysłowej!

Polska Partia Socjalistyczna zna wszystkie Wasze troski, rozumie Wasze poświęcenie, wie, że pracujecie dzisiaj w warunkach najcięższych, często niedojadając, z zaciśniętymi zębami znosząc ciężary powojennego życia. My Was rozumiemy, Wy rozumiecie, ku czemu Was prowadzi PPS.

Zwracamy się do was w doniosłej chwili i mówimy Wam: ani na sekundę nie zawahajcie się w Waszej niezmiennej wierności dla Polski ludowej i dla socjalizmu polskiego. Pędźcie od siebie precz judaszów demokracji, którzy namawiać Was chcą do dawania jakichkolwiek bądź odpowiedzi przeczących w głosowaniu ludowym. Wierzcie nam — PPS — wiernej zawsze Wam i Polsce, że trzy razy „tak" w głosowaniu ludowym to wielkie zwycięstwo nasze nad wszystkimi wrogimi nam siłami, to ostateczne utrwalenie niepodległości Polski, to otwarcie drogi do lepszego bytu mas pracujących.

Setki razy porywaliśmy Was do strajków, do demonstracji, do bohaterskich walk zbrojnych i wiecie o tym dobrze, iż nigdy nie marnowaliśmy na darmo Waszego wysiłku i Waszej krwi. Dzisiaj wymagamy od Was mądrości politycznej, pewni jesteśmy, iż egzamin ten zdacie, tak jak trzeba.

Toczy się w świecie walka o ugruntowanie pokoju, toczy się w świecie walka o przebudowanie życia na nowych zasadach sprawiedliwości społecznej. Żyjemy w okresie wielkiej choć pokojowej rewolucji, do której polski lud pracujący wnosi wspaniały wkład swego wysiłku. Aby zagrodzić drogę powrotowi faszyzmu i germańskiego imperializmu, potrzebna jest wewnętrzna solidarność klasy robotniczej, potrzebna jest jedność całej demokracji, potrzebny jest sojusz robotniczo-chłopski, potrzebna jest przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi narodami słowiańskimi, gdyż daje nam ona wielką siłę polityczną wobec wszelkich wrogich zakusów.

Ludu Polski!

W wolnych wyborach do sejmu powołamy niedługo nasze przedstawicielstwo narodowe, a dziś zadecydować mamy o sprawach dla bytu naszego najważniejszych. Wierzymy, że w ani jednym mieście polskim, w ani jednej wsi polskiej nie zwycięży reakcyjne „nie", „nie" wrogów Polski i ludu polskiego. Trzykrotne „tak" przypieczętuje bohaterską walkę ojców naszych, synów i braci, naszą walkę o niepodległość i o lepszę jutro Polski.

Naprzód do zwycięstwa w głosowaniu ludowym!

Niech żyje Polska wolna i niepodległa!

Niech żyje Polska ludu pracującego miast i wsi!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Warszawa, dnia 24-go czerwca 1946 r.

Na Polanie Śmierci w Palmirach

Żegnamy Macieja Rataja

dumni, bo wcielamy w życie to, o czym marzył

Na Palmirach na miejscu straceń setek Polaków odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb nieugiętego przywódcy mas chłopskich, Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, dwukrotnego zastępcy Prezydenta Rzplitej, — ministra Oświaty, jednego z czołowych budowniczych ruchu podziemnego — ś. p. Macieja Rataja.

Pogrzeb, który się odbył na koszt Państwa, zgromadził przedstawicieli wszystkich odłamów polskiej demokracji i stał się manifestacją hołdu całej Polski dla prochów wielkiego Polaka, rozstrzelanego przez Niemców na Palmirach w dniu 21 czerwca 1940 r.

CKW. PPS reprezentowany był przez tow. Henryka Jabłońskiego. Ponadto byli obecni m. in. tow.: tow.: dr Dorota Kłuszyńska, min. tow. Stańczyk i skarbnik CKW PPS tow. Antoni Kamiński.

Na uroczystość przybyli również korespondenci pism zagranicznych.

Już od samego rana olbrzymie tłumy wszyskich warstw społeczeństwa zaczęły wypełniać „Polanę śmierci" na Palmirach, pokrytą istnym lasem krzyżów i mogił ofiar zbirów niemieckich.

Przed trumną, opasaną flagą narodową i sztandarem PSL-u, najbliższe miejsce zajęli: rodzina, Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN-u prof. Grabski, wicepremier Stanisław Mikołajczyk, ministrowie: Kaczorowski, Kiernik, Stańczyk, Wycech i wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalski. Wartę honorową pełnią wojsko i przedstawiciele młodzieży wiejskiej.

O godz. 11-ej rozpoczyna się uroczysta msza żałobna, odprawiana przez ks. Zieję, przyjaciela zamordowanego Marszałka. W czasie mszy św. przygrywa orkiestra reprezentacyjna sztabu generalnego Wojska Polskiego, a kompania honorowa WP. asystuje.

Ksiądz Zieja wygłasza przy ołtarzu kazanie, kreśląc pracowity żywot ś. p. Marszałka Macieja Rataja. Masy chłopskie i masy robotnicze mają pełne prawa w Polsce. O te prawa walczył Zmarły. Nikt tych praw nie kwestionuje już, są one już rzeczywistością. Ale trwa jeszcze walka o człowieczeństwo, o godność człowieka, o zrozumienie istoty samego Człowieka.

Po mszy św. zabrał głos Prezydent Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesław Bierut, który m. in. powiedział:

Odprowadzamy dziś na miejsce wiecznego spoczynku człowieka, który w pełni zasłużył sobie na miano Wielkiego Polaka. Maciej Rataj był jednym z tych ludzi, którzy w dawnej przedwrześniowej Polsce wysoko trzymali sztandar rzetelnego patriotyzmu, nierozdzielnie związanego z umiłowaniem demokracji, z walką o demokrację w życiu wewnętrznym kraju. I dlatego choć, odszedł w mrocznych latach okupacji, choć zginął o kilka lat wcześniej, nim demokracja zwyciężyła w Polsce, żegnamy go dzisiaj w poczuciu, że oddajemy hołd jednemu z bojowników o dzisiejszą Wolną, Niepodległą, Demokratyczną Polskę.

Żagnamy go wyrazami wdzięczności za to, że żył tak, jak żył, żegnamy go dumni, że to, co było najlepsze w Jego pięknym życiu, to, o czym On marzył, nam dane było wcielić w rzeczywistość.

Imię Macieja Rataja, syna małorolnego chłopa polskiego, związane jest z walką naszego narodu o reformę rolną. Jakże dumni jesteśmy, że tutaj, na grobie trybuna chłopskiego, mówić możemy o zrealizowaniu tej reformy, o podjętej przez nas wielkiej pracy w kierunku zaspokojenia odwiecznej tęsknoty chłopa polskiego do ziemi!

Imię Macieja Rataja, posła do Sejmu Ustawodawczego z radykalnej grupy „Wyzwolenia", związane jest z przedmajową walką demokracji polskiej o wolny, demokratyczny, jednoizbowy parlament. Z jakąż dumą stwierdzamy dzisiaj, że Naród Polski od roku z górą buduje z uporem i wytrwałością, cegiełka po cegiełce, gmach swojego nowego demokratycznego państwa!

Imię Macieja Rataja, Marszałka Sejmu, związane jest z nierówną walką o oddanie władzy Narodowi, o obronienie praw ludu polskiego przed zakusami reakcji endeckiej i sanacyjnej. Mamy pełne prawo stwierdzić, że młode władze Odrodzonej Polski dzisiaj bronią skutecznie państwo i naród przed zamachami ze strony tych samych wrogów wewnętrznych, nie cofających się przed mordem i terrorem. Z jakąż dumą stwierdzić możemy, że dzisiaj demokracja polska już sobie władzy wydrzeć nie da!

Sięgał często Maciej Rataj w swojej pracy i walce do najlepszych wzorów przeszłości. Domagał się w swoich wystąpieniach politycznych zrealizowania pięknych, postępowych haseł Pierwszego Rządu Lubelskiego z 1918 roku. Po wyzwoleniu z jarzma hitlerowskiego do tych samych źródeł sięgnął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, do nich sięgnął również Rząd Tymczasowy, zrządzeniem historii w tymże Lublinie powołany do życia. Z tych samych źródeł przebogatych — ze wspaniałych tradycji demokracji polskiej — czerpie natchnienie także nasz Rząd Jedności Narodowej. Do tych źródeł, które stały się skarbcem naszego Narodu, należy wielka ofiarna walka i praca Macieja Rataja.

My, którzyśmy mieli szczęście przetrwać czasy niewoli i własnymi rękami dźwigamy z ruin Ojczyznę, dlatego właśnie jednoczymy się w głębok.m hołdzie dla Macieja Rataja, że nie tylko walczył o wolność i sprawiedliwość w Polsce, ale że się nie ugiął, że był wzorem patrioty w chwilach dla Narodu najcięższych.

Chcemy kontynuować i kontynuujemy to, co w Jego życiu było najlepsze, najcenniejsze.. Chcemy wyciągać wnioski zarówno z Jego osiągnięć, jak i z Jego niepowodzeń, gdyż był to człowiek, który żył, działał, walczył i zginął dla Polski. Dlatego dzisiaj czci Go cała demokratyczna Polska, a najpiękniejszym wyrazem tej czci jest to, że kraj nasz realizuje najlepsze hasła, którym wierny był Maciej Rataj.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

Bidault ma nadzieję

że utworzy rząd

PARYŻ (PAP.). Po rozmowie przeprowadzonej z delegacją partii komunistycznej i socjalistycznej Bidault zakomunikował prasie, że ma nadzieję, iż uda mu się utworzyć rząd. Komuniści oświadczyli premierowi Bidault, że wejście ich do rządu uzależnione jest od zgody na ogólne podwyższenie wynagrodzeń. Warunek ten został przedstawiony w formie listu, podpisanego przez przywódców partii Thoreza i Duclos. (Jak wiadomo, obie partie robotnicze i związki zawodowe wysunęły żądanie podwyżki uposażeń o 25 procent).

Za tydzień bomba atomowa

spadnie na wody Pacyfiku

N. JORK (PAP). Przygotowania do doświadczalnego zrzucenia bomby atomowej w atolu Bikini są prawie ukończone. W razie sprzyjającej pogody, zrzucenie bomby nastąpi w dniu 1 lipca. Setki uczonych, wojskowych i dziennikarzy znajduje się w drodze do miejsca, skąd będą mogli obserwować doświadczenia. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Statki, na których przebywać będą osoby asystujące doświadczeniu. będą się znajdowały w odległości 10 mil od miejsca rzucenia bomby.

GŁOSUJ 3 x „TAK"!

Dziś Rada Bezpieczeństwa

zajmie się ponownie sprawą Hiszpanii

N. JORK (PAP). Przedstawiciel Francji w Radzie Bezpieczeństwa Parodi w przemówieniu radiowym oświadczył, iż skorzystanie z prawa veta nie może wstrzymać rozwiązania sprawy hiszpańskej. „Nie możemy pozwolić — powiedział Parodi, — aby w Hiszpanii istniały takie warunki, które mogłyby doprowadzić w przyszłości do wojny. Sądzę, że należy przedsięwziąć energiczną akcję przeciwko gen. Franco".

Przedstawiciel Polski, amb. Lange opracowuje nowy wniosek pozwalający na utrzymanie sprawy hiszpańskiej na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, które odbędzie się w poniedziałek, 24 bm.

LONDYN (PAP). Charakteryzując stanowisko W. Brytanii wobec sprawy hiszpańskiej, socjalistyczny tygodnik „Tribune" pisze, że W. Brytania wyróżnia się wśród wszystkich narodów, reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa, jako „szermierz faszystowskiej Hiszpanii". W ten sposób reszta świata wyraża się o W. Brytanii i za taką ją uważa.

„Nasze prawo do tego tytułu — stwierdza „Tribune" — jest wynikiem działalności Cadogana". Przez odmowę Cadogana poparcia rezolucji, wzywającej do pozytywnej akcji przeciwko gen. Franco, „rząd brytyjski powinien być obarczony odpowiedzialnością za to, że kwestia ta utknęła na martwym punkcie".

— Amerykańska agencja prasowa w Niemczech podała do wiadomości, że w czasie wykonywania robót ziemnych wykryto w Saksonii grób, w którym pochowano przeszło 100 tysięcy zamordowanych radzieckich jeńców wojennych.

Handel winem i kradzież dzieci

Trzeci dzień sprawy Greisera

(telefon naszego sprawozdawcy)

Jednym z najpikantniejszych momentów procesu były zeznania świadka Czesława Staniszewskiego, które rzuciły ciekawe i charakterystyczne światło na sylwetkę moralną Greisera i jego tryb życia. Staniszewski był przed wojną piwniczym w najlepiej zaopatrzonym hotelu poznańskim „Bazarze". Chlubą „Bazaru" były piwnice restauracji, zawierające około 100 tysięcy butelek najwykwintniejszych trunków, co przedstawiało wartość przeszło 2 milionów złotych przedwojennych.

WALKA O PIWNICE

Natychmiast po wkroczeniu Niemców do Poznania piwnice zostały opieczętowane przez Głównodowodzącego Grupą Armii generała von Schenkendorfa. Wojowniczy generał nie długo cieszył się zdobytym łupem, gdyż już w październiku 1939 r. zainteresował się tą zdobyczą Greiser, by po usilnych staraniach 12 go października, opieczętować piwnice z zastrzeżeniem wyłącznego użytkowania. Od tego czasu bezustannie przewożono cenną zawartość do prywatnej rezydencji Greisera w Ludwikowie pod Poznaniem, aż do zupełnego wyczerpania się zapasów.

Zeznania tego świadka ogromnie zdenerwowały Greisera. Podobnie jak Goering w Norymberdze bardziej wziął do serca zarzut kradzieży i rabunku dzieł sztuki, niż winę za okrucieństwa obozów koncentracyjnych — tak Greiser, który spokojnie wysłuchiwał wstrząsających zeznań świadków o barbarzyństwach niemieckich w Domu Żołnierza, w Forcie Nr 7 i Żabikowie, teraz dopiero jest poruszony i czuje się dotknięty. Tak poruszony, tak dotknięty, że zadając sam pytania świadkowi, zapomina po raz pierwszy o swej „nieznajomości" języka polskiego i nie czekając na przetłumaczenia odpowiedzi, zadaje natychmiast następne pytanie, bezpośrednio z tą odpowiedzią się wiążące. Nie udaje mu się jednak ani na jotę podważyć zeznań świadka. Jedynym faktem, który stwierdza ponad wątpliwość, jest to, że wielokrotnie upominał piwniczego, aby z tych zapasów nic nie zostało oddane do użytku restauracyjnego.

Tyle dowiedzieliśmy się na sali sądowej. Zobaczymy zaraz, dlaczego Greiser był tak troskliwy.

KORESPONDENCJA O ALKOHOLU

Waszemu korespondentowi udało się zaraz po tym uzyskać wgląd w nieopublikowane dotychczas dokumenty, znajdujące się w archiwach Okręgowej Komisji dla Badań Zbrodni niemieckich w Poznaniu. Potwierdzają one całkowicie zeznania Staniszewskiego. Jest ich około 100 arkuszy maszynopisu — przede wszystkim obfita i gruntowna korespondencja, dotycząca rekwizycji piwnic w hotelu „Bazar" przez władze wojskowe i przekazanie ich następnie „na dobro pana namiestnika Rzeszy".

Jeden z listów stwierdza, że Greiser ogromnie interesował się tym prawdziwym skarbcem alkoholowym i kilkakrotnie odwiedzał „osobiście piwnice". Reszta — to szczegółowe wykazy i asygnaty transportów win, przesyłanych Greiserowi z „Bazaru" do Ludwikowa. Są wśród nich najwspanialsze i najdroższe gatunki win francuskich, węgierskich i włoskich. Są koniaki, wódki, szampany, likiery, giny — słowem wszystkie rodzaje szlachetnych trunków, najznakomitszych w świecie firm i marek. Przeglądamy wielostronicowe spisy węgrzyna, tokaju, burgunda, śliwowicy, starki. Widnieją nazwy Chateau, Lavite, Montbran, Cordaun, Verre i Rouge, Cinzano, Curacau, Meukow, Martini; każdy rodzaj wina opatrzony jest rocznikiem, niektóre z nich liczą przeszło siedemdziesiąt lat.

Trudno wprost wyobrazić sobie, co Greiser robił z tak ogromnymi ilościami trunków, gdyż przy najbardziej gigantycznych, codziennych pijaństwach nie sposób było zużyć tych zapasów na „domowy użytek". Codziennie dostarcza się do Ludwikowa trzy, cztery, a nawet pięć transportów. Na chybił trafił wybieram parę wykazów. Luty 1943. 4.II dostarczono Greiserowi transport 9 skrzyń, z których każda liczy około 45 butelek — razem 382 litry. Wystarczyło mu to, tylko na 12 dni, gdyż już 16.II znajdujemy raport, tym razem dwustronicowy, który stwierdza, że do Ludwikowa pojechało znów 14 skrzyń, zawierających ...615 litrów win i wódek!! I to nie wystarczyło spragnionemu dostojnikowi. W trzy dni— dosłownie w trzy dni później — 19 lutego — 8 skrzyń, zawierających 360 butelek idzie z „Bazaru". Wydaje się oczywistym, że Greiser zapiłby się na śmierć, gdyby pochłaniał nawet z liczną rzeszą przyjaciół takie ilości alkoholu. Musiał więc chyba robić „królewskie prezenty" lub gdzieś po cichu założył w głębi Altreichu zyskowny handelek. Czyż nie jest więc zrozumiałe, że tylokrotnie upominał Staniszewskiego, by ani jedna butelka nie została sprzedana w restauracji?

Nieźle się wiodło „ascetycznym bojownikom o nową Europę" w podbitej Polsce.

KARTOTEKA PERSONALNA

Przy opracowaniu aktu oskarżenia przeciw Greiserowi nieocenione wprost usługi dała Główna Komisja do badań niemieckich zbrodni wojennych oraz Okręgowa Komisja w Poznaniu. Archiwa i dokumenty urzędów niemieckich z Warthegau zostały w olbrzymiej większości zniszczone lub wywiezione. Żmudną pracą i niemałym wysiłkiem zdołano jednak zebrać obfity materiał obciążający. Dokumenty, dotyczące Greisera grupowano już od lutego, dochodzenia w tej sprawie prowadził energicznie sędzia śledczy Sądu Apelacyjnego — Józef Skórzyński.

Korespondent wasz uzyskał wiadomość, że Okręgowa Komisja do badań zbrodni wojennych w Poznaniu, znalazła się w posiadaniu ogromnie cennych akt. Miałem możność je przejrzeć.

W miejscowości Niwka pod Poznaniem, w folwarku gdzie mieściła się SA Reiterschule, odkryto w szafie pancernej 10 większych skoroszytów zawierających całkowitą kartotekę personalną SA-Fuehrerów z całego Warthegau. Każdy z dygnitarzy partyjnych ma swoją osobną teczkę, opatrzoną nieraz kilkoma fotografiami, z dokładnymi personaliami, z życiorysem, z przebiegiem kariery partyjnej i wyliczeniem zasług dla ruchu. W załącznikach znajdują się odpisy i fotokopie dokumentów. Kartoteka ta dotyczy paru tysięcy osób i stanowi bezcenny materiał dla zidentyfikowania wielu zbrodniarzy, ustalenia ich winy i ewentualnego odszukania w Polsce lub na terenie okupowanych Niemiec. Jedna z teczek zawiera akta, dotyczące Augusta Jegera, wydanego niedawno Polsce przez amerykańskie władze okupacyjne i przebywającego w tej chwili w więzieniu Mokotowskim. Jeger był pierwszym zastępcą Greisera i jego najbardziej zaufanym powiernikiem. Po zakończeniu procesu Greisera — Poznań czeka na proces Jegera.

KRADZIEŻ DZIECI

W niedzielę odbyła się tylko popołudniowa sesja, która wniosła bardzo wiele materiału obciążającego Greisera. Odczytano między innymi list Himmlera, brzmiący w streszczeniu: „Lieber Parteigenosse Greiser! Nawiązując do naszego ustnego porozumienia powtarzam swoje wskazówki. Uważam za słuszne, aby dzieci polskich rodziców, wyróżniające się dobrymi warunkami rasowymi, były im zabierane i wychowywane w specjalnych schroniskach lub przy rodzicach niemieckich, w duchu niemieckim. Zarządzenie tego rodzaju możecie uzasadnić względami zdrowotnymi. Należy zaraz rozpocząć próby".

Przed sądem stanęli świadkowie, stwierdzając, że na całym terenie Warthegau próby tego rodzaju miały miejsce na szeroką skalę. Zabierano dzieci ze szkół, z domu rodzinnego, czasem wprost z pola lub ulicy. Po odpowiednich badaniach lekarskich były wysyłane do Rzeszy gdzie karano je biciem za używanie języka polskiego. Przechodziły one specjalne przeszkolenie, w którym główny nacisk położono na naukę języka niemieckiego, wpojenie kultu dla Hitlera i zerwanie wszelkich więzów z ojczyzną i rodziną.

Odczytano szereg zeznań tych dzieci.

Przed sądem stanął 12-letni Ryszard Tłoczyński, który przed czteroma laty przeszedł ten system wychowawczy. Chłopiec ma oczywiście niebieskie oczy i blond włosy. O takich przecież Niemcach marzyli ułomny Goebels karykaturalny Fuehrer i otyły Goering.

Greiser w odpowiedzi twierdzi, że był przeciwnikiem jakiejkolwiek przymusowej germanizacji, a cytowane przez prokuratora dokumenty nazywa „nie dążeniem do germanizacji", a „niemczeniem kraju i Warty przez planowe osiedlanie ludności niemieckiej".

KTO JEST OSKARŻONY

Drugim świadkiem, którego zeznania wniosły moment dramatycznego napięcia był Żyd, nazwiskiem Żurawski. Żurawski pracował w tak zw. Waldkommando w okolicy Chełmna nad Nerem. Waldkommando było w rzeczywistości obozem zagłady, gdzie według ustalonych wzorów zwożono i gazowano Żydów, a ciała palono w krematorium.

Przez obóz w Chełmnie przeszło 10 transportów po 1000 osób każdy.

Żurawski zeznał stanowczo, że na trzy miesiące przed likwidacją obozu, która nastąpiła 18.1.45, obóz odwiedził Greiser w licznej asyście oglądał urządzenia, klepał z zadowoleniem po plecach SS-manów z obsługi i straży. Po jego wyjeździe tempo niszczenia Żydów wybitnie się wzmogło.

Zeznania świadka poruszyły do głębi wszystkich na sali sądowej! Co chwila rozlega się pomruk oburzenia.

Napięcie doszło do punktu kulminacyjnego, gdy Greiser wstał, aby zadać świadkowi parę pytań. Jest tak poruszony, że w pytaniu zwraca się do świadka, nazywając go „Der Angeklagte" — (oskarżonym).

Próbuje podchwytliwymi pytaniami dotyczącymi jego ówczesnego ubioru, składu świty itd. — podważyć ścisłość wypowiedzi i ich wiarygodność.

Żurawski w sposób stanowczy obstaje przy swym twierdzeniu, że Greiser był w Chełmnie i z zadowoleniem stwierdził, że obóz „dobrze pracuje".

Karol Małcużyński

W rocznicę śmierci tow. Niedziałkowskiego

W dniu wczorajszym na Palmirach w szóstą rocznicę męczeńskiej śmierci tow. Mieczysława Niedziałkowskiego odbyła się uroczystość złożenia wieńców na jego grobie.

W imieniu PPS złożyli wieniec tow. Henryk Jabłoński i tow. Władysław Jagiełło, w imieniu PPR delegacja KC z tow. Kliszką na czele, oraz grupa młodzieży w strojach regionalnych.

Budżet państwowy Federacji Rosyjskiej

MOSKWA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej zatwierdziła ustawę o 5-letnim planie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Federacji Rosyjskiej na 1946 — 1950 rok. Następnie Rada przeszła do sprawy budżetu państwowego Federacji Rosyjskiej na rok 1946. Referat o budżecie wygłosił minister finansów Federacji Rosyjskiej, Safronow. Ogólna suma budżetowa wynosi 33.201 milionów rubli, t. zn. o 6.121 milionów więcej niż w roku ubiegłym. Przeszło 2/3 wydatków ponad 22 miliardy rubli — wyasygnowane zostało na cele społeczno - kulturalne. O przeszło 2 miliardy powiększono wydatki budżetowe na cele oświatowe. Dwukrotnie wyższą sumę, niż w roku ubiegłym, przeznaczono na cele wychowania fizycznego. Miliardy rubli wyasygnowano na ochronę zdrowia obywateli. 217 milionów rubli przeznaczono na inwalidów wojny narodowej. Wzrosły znacznie środki, wyasygnowane na domy dziecięce, biblioteki, kluby wiejskie itd.

*

Federacji Rosyjskiej (Rosyjska Radziecka Republika Federacyjna) nie należy mieszać ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Federacja Rosyjska stanowi największą spośród szesnastu republik związkowych posiada ona swoje własne ministerstwo finansów.

Dziś debata w sprawie Triestu

Decydujący okres prac Wielkiej Czwórki

MOSKWA (PAP). W związku z projektem wysuniętym przez min. Bidault, a popieranym—jak donosi prasa paryska — również przez delegację angielską i amerykańską, polegającym na przekazaniu Triestu administracji wyznaczonej przez ONZ, „Prawda" pisze: „W ten sposób nie obstaje się już przy oddaniu Triestu Włochom. Projekt umiędzynarodowienia Triestu nie może oczywiście zadowolić uczuć narodowych Jugosławii. Nie można nie zgodzić się z tymi komentatorami, którzy podkreślają, że naród jugosłowiański zamieszkujący na całym prawie wybrzeżu wschodniego Adriatyku nie posiada ani jednego portu morskiego.

Prasa paryska podkreśla, że przechodząc do rozpatrzenia sprawy Triestu, rada ministrów spraw zagranicznych weszła w decydujący okres swoich prac.

Korespondent dementuje następnie wiadomość, zamieszczoną przez niektóre gazety paryskie, iż delegacja radziecka rzekomo przedłożyła wniosek rozstrzygnięcia zagadnienia Triestu drogą przesiedlenia włoskiej części ludności do Włoch.

Część miejscowych gazet — donosi dalej korespondent — ogłosiła inną fałszywą wiadomość. Jest to zmyślone od początku do końca, oświadczenie, złożone jakoby korespondentowi agencji Reutera przez członka delegacji radzieckiej, któremu przypisuje się gotowość pójścia na największe bodaj ustępstwa w celu uniknięcia tkwienia na martwym punkcie konferencji.

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych zostanie poruszona sprawa Triestu. Ministrowie będą się spotykali 2 razy dziennie, aby do najbliższego piątku zakończyć dyskusję w sprawie projektu traktatów pokojowych z Włochami i państwami bałkańskimi.

Żegnamy Macieja Rataja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ)

W imieniu całej Rzeczypospolitej i w imieniu własnym składam głęboki hołd pamięci Macieja Rataja, dobrego i wiernego syna Polski.

W uznaniu nieśmiertelnych zasług Macieja Rataja w walce o wolność Ludu Polskiego i w obronie Niepodległości Polski przed barbarzyńskim najazdem niemieckim — Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło uczcić pośmiertnie Jego pamięć najwyższym odznaczeniem bojowym Polski Demokratycznej — Krzyżem Grunwaldu I klasy.

W imieniu Prezesa Rady Ministrów i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oddał hołd ś. p. Marszałkowi Maciejowi Ratajowi minister Odbudowy tow. Michał Kaczorowski:

„Daleką drogę przebył ś. p. Maciej Rataj, syn gospodarza małorolnego z wioski Małopolskiej.

Ofiarną służbą dla Polski niepodległej, dla Polski ludowej, dla Polski demokratycznej osiągnął szczytowe stanowiska w Rzeczypospolitej.

Marszałek Sejmu, dwukrotnie pełniący obowiązki głowy państwa, członek Komitetu Obrony Warszawy, Minister Oświaty, jeden z pierwszych organizatorów ruchu wolnościowego w mrocznych dniach jesieni 1939 r.

I nie był z soli ani z roli.

Wymagał wiele od innych, a jeszcze więcej od siebie i to, co widział w postawie zorganizowanych chłopów w ciężkich latach strajku chłopskiego, „ofiarność posunięta aż do samozaparcia się, hart ducha, jak stal, poświęcenie nieograniczone i niezłomność podziwu godną" cechowały przede wszystkim jego.

Widział wiele. Jego jasny umysł dostrzegał chmury gromadzące się nad Rzeczpospolitą i grożący niepodległości naszej pochód niemczyzny. Mówił o tym głośno. Niestety, głos jego nie był dosłyszany. Rozumiał, że źródła siły polskiej tkwią w masach ludowych, chłopskich i robotniczych.

Walczył uparcie o rządy ludowe, walczył uparcie o reformę rolną.

W ciężkich dniach 1939 roku był w pierwszej linii walki o godność i wolność narodu. Nie szukał bezpiecznego schronienia. Zginął.

Panie Marszałku, po czarnej nocy niewoli odbudowujemy Polskę Niepodległą. Na Nysie i Odrze stawiamy tamy dla niemieckiego pochodu na wschód. Tworzymy Polskę ludową, chłopsko-robotniczą. Wykonaliśmy reformę rolną. Realizujemy dzień po dniu postulaty w walce o które położyłeś życie.

W imieniu Prezesa Rady Ministrów składam na trumnie Marszałka Macieja Rataja Medal Zwycięstwa i Wolności".

W imieniu Wojska Polskiego i Żołnierzy pożegnał Wielkiego Polaka I wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski, mówiąc m. in.:

„Dziś, w czasie uroczystego pogrzebu Marszałka Macieja Rataja — my, Żołnierze, chylimy nasze zasłużone sztandary dywizji i pułków wszystkich frontów świata, składamy hołd i przysięgamy, że odrodzone Wojsko Polskie, wojsko w służbie ludu, wiernie stać będzie na straży Rzeczypospolitej Ludowej, na straży wywalczonych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, na straży nienaruszalności, niepodległości i suwerenności Polski.

Wojsko Polskie będzie stać na straży pokoju naszego chłopa, aby mógł gospodarzyć i rozwijać się, korzystać z praw Polski Ludowej, żeby nie dziesiątki, nie setki, ale dziesiątki tysięcy chłopskich synów kierowało naszą Rzeczpospolitą ku wielkości, ku rozwojowi naszego Narodu.

Wieczna chwała Marszałkowi Maciejowi Ratajowi, wieczna chwała poległym w Palmirach.

Wieczna chwała wszystkim poległym za wolność naszej Ojczyzny".

Po przemówieniu generała Spychalskiego wstąpił na trybunę prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego ob. wicepremier Stanisław Mikołajczyk, który cytując wypowiedzi ś. p. Rataja z różnych okresów działalności, uwypuklił główne linie wytyczne życia i walki przywódcy ruchu ludowego.

W imieniu Komisji Porozumiewawczej Stronnictw wygłosił przemówienie ob. Baranowski, prezes Stronnictwa Ludowego.

Z kolei wygłosił przemówienie prezes Rady Naczelnej PSL-u, minister dr. Władysław Kiernik, w imieniu Ministerstwa Oświaty, nauczycielstwa i młodzieży żegnał Zmarłego ob. Czesław Wycech, podnosząc wielkie zasługi Macieja Rataja dla oświaty w Polsce.

W imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" przemawiał ob. Dusza, który m. in. powiedział: „Wypełniając Wasz testament, córki i synowie chłopscy, ci co na wsi pozostaną i ci co z niej wyjdą do szkół i miast— dochowywać będą wierności chłopskiej, a zarazem polskiej sprawie.

Walka o jedność ruchu ludowego, którą z takim uporem prowadziliście, trwać będzie nadal. Jedności tej zdecydowanie będziemy bronić. Ruch wiciowy zawsze będzie po tej stronie — która walczyć będzie z krzywdą i bronić wolności i godności człowieka.

Urzeczywistniona przez Was idea współpracy z robotnikami zawsze mieć będzie wśród nas gorących wyznawców i zwolenników".

Po przemówieniach delegacje oraz poczty sztandarowe przedefilowały przed trumną ś. p. Macieja Rataja. Sztandary chłopskie, robotnicze, młodzieży, partyj politycznych, organizacji społecznych pochyliły się w głębokim hołdzie przed doczesnymi szczątkami Wielkiego Polaka.

Nad otwartą mogiłą po odmówieniu krótkich modłów żałobnych, kompania honorowa Wojska Polskiego oddała trzykrotną salwę. Przy dźwiękach marsza żałobnego wpuszczono trumnę do grobu. Na świeżej mogile złożono wieńce: od prezydenta KRN, Rządu, Organizacji politycznych, społecznych i t. p.

—o—

Jakie uchwały powzięło biuro Swiatowej Federacji Zw. Zaw.

MOSKWA. (PAP.). W dniach od 17 do 20 b. m. w pałacu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się posiedzenie Biura Światowej Federacji Związków Zawodowych. Posiedzenie otworzył przewodniczący Federacji Citrine W posiedzeniu brali udział: sekretarz gen. Federacji Saillant i Jouhaux (Francja), Kerry Thomas i Ross (USA), Toledano (Ameryka Łacińska) i inni. Z ramienia ZSRR udział wzięli Kuzniecow i Tarasow.

Przewodniczący radzieckiej Centrali Związków Zawodowych Kuzniecow w gorących słowach powitał uczestników posiedzenia — wyrażając przekonanie, że sesja Biura i Komitetu Wykonawczego SFZZ stanie się nowym krokiem naprzód na drodze utrwalenia międzynarodowej jedności klasy robotniczej, mającej olbrzymie znaczenie w walce o zapewnienie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa i zaspokojenie istotnych potrzeb klasy robotniczej.

Biuro rozpatrzyło szereg zagadnień, dotyczących organizacji wewnętrznej Federacji, stosunku do ONZ, do reżimu Franco, pomocy dla związków zawodowych w krajach kolonialnych. Uchwały i zalecenia, dotyczące wysuniętych zagadnień będą rozpatrzone przez Komitet Wykonawczy Federacji.

„Drang nach Osten" główną przyczyną katastrofy Niemiec

BERLIN. Jako jeden z rzadkich głosów politycznego rozsądku w prasie niemieckiej warto zanotować wyjątek z artykułu „Drang nach Osten" (Parcie na Wschód) który ukazał się w „Neues Deutschland" — organie Partii Socjalistycznego Zjednoczenia. W artykule tym czytamy m. in.:

„Błędne nastawienie narodu niemieckiego do ekspansji na Wschód jest główną przyczyną zła w historii Niemiec. Na tym to właśnie tle powstały wszystkie faszystowskie okrucieństwa przeciwko narodom wschodu przez co Niemcy same się wyłączyły ze środowiska narodów kulturalnych. Tylko przez ostateczne wyplenienie tego zła będzie mógł naród niemiecki na nowo uzyskać zaufanie świata i złagodzić skutki hitlerowskich okropności".

—o—

Tow. Premier w Olkuszu

KRAKÓW (PAP) Premier Osóbka - Morawski wziął udział w wielkim wiecu w sprawach referendum, jaki odbył się w Olkuszu. Na rynku zgromadziło się blisko 20 tysięcy mieszkańców Olkusza i okolicy, przeważnie chłopów i robotników. Premier zobrazował dotychczasowe osiągnięcia narodu polskiego w dziele odbudowy oraz podkreślił konieczność pełnej jedności narodu, który winien zadokumentować to w dniu 30 czerwca i złożyć dowód swego zrozumienia dla idei jedności i dla wielkiego dzieła odbudowy państwa — odpowiadając wraz z całym społeczeństwem na trzy pytania referendum „TAK".

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Ob. Michał Pankiewicz wpłaca 5.000 zł. i wzywa ob. Bolesława Chomicza, ob. dr. Jadwigę Lekczyńską i ob. Stefana Zagórskiego.

Z okazji imienin prezesa Społem tow. Jana Żerkowskiego — Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych (oddział w Warszawie) składa zł. 2.000.

W kilku wierszach

— Prezydent Benesz oświadczył, że najpóźniej do 1 grudnia br. Czechosłowacja zostanie oczyszczona ze wszystkich Niemców.

— Dyrektor towarzystwa „United Steel Corporation" oświadczył, że okres ożywienia w przemyśle amerykańskim, jaki nastał po zakończeniu wojny, prawdopodobnie rychło ustąpi miejsca depresji gospodarczej. Zdaniem Smith'a, depresja będzie pogłębiona przez inflację.

— Do Belgradu przybyła delegacja rządu albańskiego w celu złożenia Jugosławii przyjacielskiej wizyty. Gości witał marsz. Tito.

— 70 tysięcy Chińczyków demonstrowało w niedzielę w Szanghaju, domagając się, by wojska amerykańskie opuściły Chiny.

— Delegacja rządu węgierskiego z premierem Nagy na czele przybyła do Paryża, gdzie przeprowadzi rozmowy z ministrami spraw zagranicznych 4 mocarstw.

— Amerykańskie władze okupacyjne odstawiły do Pragi 15 niemieckich zbrodniarzy wojennych. Jednym z nich jest brat Hermanna Goeringa, którego Niemcy zamianowali w czasie wojny dyrektorem zakładów Skody.

— W obozie dla internowanych hitlerowców w Duisburgu w pobliżu granicy holenderskiej stłumiono bunt.

NA MARGINESIE

Do diabła z bankietami!

Myślę, że gdyby zebrać w jedną całość wszystko, co dotychczas napisano w prasie polskiej na temat pięknego, staropolskiego obyczaju hucznego bankietowania przy każdej nadarzającej się szczęśliwie okazji, zebrałaby się spora biblioteka negatywnych, karcących orzeczeń naszych publicystów, czy pisarzy.

Niestety, ciągle jeszcze wszelkie na ten temat, jakże słuszne upomnienia, pozostają w większości wypadków owym przysłowiowym, rzucanym o ścianę grochem — i dlatego wypada do tych spraw powrócić raz jeszcze, stwierdzić, że naprawdę godzi się, zwłaszcza dziś, gdy znaczna część ludności kraju po prostu niedojada, zachować przynajmniej pewien umiar. Zastrzegam się, że daleki jestem od pruderii, od purytanizmu, dostrzegającego w grzechu lekkiego pijaństwa, czy nadmiernego obżarstwa solidny krok naprzód na śliskiej, wiodącej niechybnie ku ogniom piekielnym drodze.

Rozumiem nawet, że jeśli przybywam na czyjeś zaproszenie na zjazd, czy inną uroczystość — organizatorom może być przykro wypuścić gościa bez żadnego posiłku cielesnego, że ostatecznie chcą z nim pogawędzić w swobodniejszej atmosferze. Ale naprawdę atmosfera ta niekoniecznie wymaga wyszukanych, drogich potraw, węgorzy, majonezów, czy łososi, wytwornych gatunków wódek, wiadomo, po jakiej cenie nabywanych, win.

Nie wiem, jak na kogo, ale na mnie tego rodzaju wytwarzania serdecznych nastrojów działa deprymująco. Bo zamiast oddawać się bez przeszkód kulinarnym rozkoszom, posłuszny głupiemu przyzwyczajeniu, zaczynam gorączkowo, z niepokojem obliczać, ile to wszystko, razem wzięte, kosztuje, kto za to płaci, skąd się bierze na te wzniosłe cele tyle forsy? A potem kojarzy się niespodziewanie widok suto zastawionego stołu z codziennym menu ludzi z okrutnie zniszczonego sandomierskiego, z kielczczyzny, z Pułtuska i Przasnysza, dla których niekiedy i ziemniak bywa luksusem — i wbrew nadziejom miłych gospodarzy — staję się małomówny i zatroskany.

Uwagi moje dotyczą nie tylko zresztą pół — czy ćwierć — oficjalnych przyjęć. Często i w domach prywatnych, lub na przyjęciach składkowych urządzanych na czyjąś cześć, natrafia się niespodziewanie na jakiś idiotyczny przepych, który mówi, że albo ci ludzie, biorąc pod uwagę ich zarobki, zapożyczyli się, na długie miesiące, aby móc „godnie wystąpić", albo też wyprzedali się, albo mają jeszcze jakieś uboczne, niedostępne dla profanów, źródła dochodów. I znowu przybyszowi jest co najmniej przykro, że staje się powodem ich późniejszych kłopotów finansowych i przestaje mu smakować najbardziej fascynująca wyżerka.

Mimo woli nasuwa się niepokojące pytanie. Czy my, Polacy, naprawdę nie potrafimy zachować właśnie w tych sprawach koniecznego w dobie dzisiejszej umiaru? Czy wiecznie saskie, nieszczęsne „jedz, pij i popuszczaj pasa", bez oglądania się na jutro, obowiązywać będzie w pewnych, zwłaszcza lepiej sytuowanych, sferach naszego społeczeństwa? Czy nie ma jakiejś możliwości zerwania z tą tradycją, która zwłaszcza dziś, gdy naprawdę w Polsce jest głodnawo, gdy tyle rzeczy i warsztatów legło w gruzach, gdy przecież winna nas obowiązywać jakaś elementarna solidarność z tymi, którzy cierpią, jest czymś potwornie lekkomyślnym, aspołecznym, nieprzyzwoitym.

Utarła się w niektórych naszych sferach moda powoływania się na Zachód, trzymania się, jak pijany płotu, Zachodu. Zgoda, braciszkowie, niech i tak będzie, ale gdy mamy już na ten temat rozprawiać, to przyjrzyjcie się bliżej temu Zachodowi. Zobaczcie, jak oszczędza, jak unika wszelkiej wystawności, jak je umiarkowanie, konsumując nieraz to co my z lekkim sercem wyrzucamy na śmietnik, mimo, że w wielu wypadkach stać byłoby go na huczniejszy sposób egzystencji. Imponująca nam zamożność Zachodu, to obok innych przyczyn, owoc wieloletniej, rozumnej oszczędności, karnego przestrzegania zasady—„wedle stawu grobla".

Nie, stanowczo do diabła z bankietami! Musimy sobie wreszcie jakoś solidarnie wytłumaczyć i wyperswadować, że nas, będących dzisiaj na dorobku, nie stać na żadne wyskoki. No i praktyczne, konkretne wyciągnąć wnioski. I nauczyć się cnoty skromności, jak przystało na naród pracowity, a ubogi który ma daleką drogę przed sobą, zanim dochrapie się choćby skromnej, przeciętnej zamożności, zanim będzie mógł rzec, że nie ma wśród niego ludzi głodnych i że każdy Polak żyje wreszcie po ludzku.

ALFA

Największy ładunek cementu wyjedzie z Gdyni

GDYNIA. — W porcie gdyńskim znajduje się statek sowiecki „Gibson", który zabierze 8700 ton cementu. Jest to największy ładunek cementu, jaki kiedykolwiek wyszedł z portów polskich. Przeznaczony jest dla jednego z portów arktycznych, położonego na wybrzeżu Oceanu Lodowatego. Okręt „Gibson" jest statkiem typu „Liberty", zbudowany został w czasie wojny i przydzielony Związkowi Radzieckiemu w ramach przydziału tonażu alianckiego.

— o —

Kontakty PSL z podziemiem

ujawnione podczas procesu białostockiego

Białystok, w czerwcu.

W chwili, gdy piszę te słowa, zapadł wyrok na 6 członków AK w procesie białostockim. Przewód sądowy niezbicie ustalił winę oskarżonych, zresztą sami do przestępstw zarzucanych im w akcie oskarżenia przyznali się.

Ale nie o nich nam chodzi. Ostatecznie wszyscy oskarżeni, aczkolwiek, oczywiście, przestępstwa popełnili i poniosą za nie zasłużoną karę, nie są tym czynnikiem, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie procesem. Na tym procesie poza tymi, którzy siedzieli na ławie oskarżonych, moralnie odpowiadali inni.

Proces ten — to właściwie był jeden wielki akt oskarżenia przeciwko Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, przeciwko jego taktyce działania, która sprzyja rozwojowi bandytyzmu, jego metodom pracy „w terenie", ułatwiającym bandytom przenikanie w ramy legalnego stronnictwa, jego systemowi organizacyjnemu, który nie przewiduje żadnej kontroli elementu napływowego do partii, a raczej wbrew statutowi faworyzuje tych, którzy są poza nawiasem życia społecznego w Polsce.

I to jest właśnie najistotniejsze w procesie białostockim.

Nie bądźmy gołosłowni. Przeanalizujmy momenty charakterystyczne procesu, świadczące o łączności PSL z bandami.

JAK PRZYJMUJE SIĘ CZŁONKÓW DO PSL?

Przewód sądowy, a zwłaszcza zeznania świadka, sekretarza wojewódzkiego PSL w Białymstoku, p. Kret - Wacholskiego, wyjaśniły ten moment.

Oskarżony Zagórski zeznał: do PSL-u wstąpił za namową niejakiego Januszki, dezertera z milicji, bandyty i członka PSL. „Wstąpienie" do partii odbyło się w ten sposób, że pojechał do Białegostoku i tam prezes woj. Zarządu PSL Jarocki z miejsca zapisał go do PSL, mało tego, dał mu 250 legitymacji in blanco, mianował przewodniczącym Zarządu Powiatowego PSL w Augustowie i kazał werbować do partii „swoich ludzi". I to wszystko człowiekowi, którego pierwszy raz w życiu widział, i — chcemy wierzyć — o którym nic nie wiedział. Jacy to byli „swoi ludzie", których należało przyjmować do partii, wyjaśnił Zagórskiemu—Januszko, chodziło o członków bandy.

Wojewódzki sekretarz PSL zeznaje na pytanie prokuratora: „Nie posiadamy życiorysów członków ani ankiety. Nie możemy sprawdzić ich przeszłości. W ogóle w stadium organizacyjnym stronnictwa w Białostockim panował bałagan, a reakcja stara się dostać do PSL".

Tak wygląda przyjmowanie członków do partii.

„DELEGACI" NA KONGRES

Oskarżony Zagórski zeznaje: Januszko (organizator PSL i bandyta) kazał mu jechać na kongres PSL do Warszawy i dał mu pieniądze na drogę. Na kongresie gadali, ale on nie wie, co. Kazali głosować, to podniósł zieloną kartkę. O co chodziło, nie wie.

Z Zagórskim pojechał na kongres również Januszko.

W czasie zeznań świadka Wacholskiego okazuje się, że w jednym lub dwóch powiatach odbyły się wybory delegatów na kongres, w pozostałych delegaci zostali mianowani przez Zarządy powiatowe. Szereg zarządów powiatowych, jak świadek przyznaje, było opanowanych przez bandę. Wniosek: bandyci delegowali swoich ludzi na kongres. Białostockie było na kongresie PSL reprezentowane przez bandytów.

METODY AGITACJI

Świadek Karp zeznaje: Zagórski namawiał mnie, żebym wstąpił do PSL. Kiedy powiedziałem, że nie chcę, powiedział: „Jeżeli nie wstąpisz, czeka cię śmierć".

Świadek Chomicz zeznaje: „Zagórski namawiał mnie do wstąpienia do PSL, mówiąc, że PSL jest antyrządowe, ale legalne. PSL to jest legalne AK. Kiedy właśnie dlatego nie chciałem wstąpić, nazwał mnie komunistą".

GDZIE NIE MA BANDYTÓW W PSL?

Świadek Wacholski, sekr. PSL w woj. białostockim musi potwierdzić na pytanie prokuratora: w zarządach powiatowych PSL w Łomży, Augustowie, Bielsku, Sokółce i Suwałkach, znaleźli się bandyci. Wojewódzkim instruktorem był bandyta. Kto za to ponosi odpowiedzialność? Na to świadek nie potrafi lub nie chce odpowiedzieć.

Potwierdza natomiast świadek Wacholski pytanie prokuratora: Czy z punktu widzenia wojewódzkich władz PSL słuszne było rozwiązanie Zarządu Powiatowego PSL w Augustowie? — i dodaje: „Gdyby władze bezpieczeństwa nie przyszły nam z pomocą musielibyśmy to sami zrobić".

PSL STAWIA NA REAKCJĘ, REAKCJA STAWIA NA PSL

Fakty przyjmowania do PSL-u ludzi, o których władze tej partii (znowu — chcemy wierzyć) nic nie wiedzą, i darzenie ich z miejsca godnościami partyjnymi, świadczy albo o złej woli, albo o niedbalstwie władz wojewódzkich — tak czy owak, sprzyja penetracji bandytów do szeregów PSL-owskich. Wysyłanie na kongres do Warszawy ludzi, będących czynnymi dywersantami potwierdza ten fakt. Śmieszne byłoby twierdzenie, że ci „delegaci" reprezentują chłopstwo białostockie — reprezentują oni bandy. Trudno przypuścić również, ażeby władze wojewódzkie PSL nie zorjentowały się z kim mają do czynienia. Nie przypuszczamy, żeby bandyci zbyt przed nimi konspirowali się. Przecież byli odpowiednio ze strony bandy nastawieni. Zagórskiemu powiedział przecież jego przełożony w bandzie: AK i PSL — to jedno i to samo, tylko, że PSL jest legalne. Mikołajczyk był wodzem AK, jak był w Londynie, a teraz jest wodzem PSL, kiedy jest w kraju.

Jeżeli bandyci byli tak nastawieni, nie potrzebowali się zbytnio konspirować przed wojewódzkimi władzami PSL.

Poza tym upewniały ich w tym kierunku nielegalne ulotki i piśmidła, które czytali i kolportowali. W aktach sprawy są przedłożone przez prokuratora dokumenty.

P. MIKOŁAJCZYK „NASZYM I ANGLOSASÓW MĘŻEM ZAUFANIA"

Jeden z nich („Samoobrona" — termin znany nam z przemówienia posła Bańczyka na KRN) stwierdza: „Naszymi i anglosasów mężami zaufania w kraju są nasi przedstawiciele z Londynu z wicepremierem p. Mikołajczykiem na czele".

Inny („Wytyczne pracy" WiN)oświadcza: „W czasie wyborów, bez względu na zapatrywania polityczne, stanąć musimy zwarcie przy osobie Mikołajczyka. PSL musi stać się w tych wyborach stronnictwem ogólnopolskim. Mikołajczyk, a nie kto inny powinien zostać premierem i tworzyć nowy rząd. Przetrwać aż do wyborów, zakopawszy się w podziemiach".

BANDY WiN-OWSKIE STAWIAJĄ WIĘC WYRAŹNIE NA PSL

Gdyby ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości, rozwieją je słowa „majora Jerzego" (Aleksandra Rybnika), zastępcy komendanta WiN-u na woj. białostockie, ujętego przez władze bezpieczeństwa. Przytoczył je podczas procesu biegły: „Dążenia WiN-u i PSL-u są jednakowe".

Skoro dążenia są jednakowe, nie trudno oczywiście i o kontakt.

„Szef łączności" WiN na białostockie „Orwid" oświadcza „Jerzemu": „Przeze mnie można nawiązać kontakt z Wojew. Zarządem PSL"!

Tak zazębiają się kółka machiny PSL o kółka bandy. Miał rację prokurator oświadczając: „Nie wiem tutaj, gdzie kończy się PSL, a zaczyna banda".

W białostockim, PSL okazał się legalnym ośrodkiem bandytyzmu.

JERZY RAWICZ

Jutro Polski w gościnie u Premiera

Młodzież akademicka w Prezydium Rady Ministrów

Zebrania towarzyskie, które zapoczątkował Szef Rządu Jedności Narodowej, tow. premier Osóbka - Morawski, mają bardzo ciekawe oblicze i wywierają niewątpliwe skutki, jeżeli chodzi o zespolenie różnorakich akcentów w jeden wspólnie brzmiący zharmonizowany akord.

Tak było kilka dni temu kiedy premier gościł przedstawicieli świata nauki, sztuki, literatury, techniki itd. — słowem zespół intelektualny stolicy naszej. Pomimo tych, czy innych wypowiedzi, rozżalenia czy pretensji, znalazł się wspólny język i wspólne wszystkim ujęcie sprawy, gdy chodziło o interes narodu i państwa.

Dużą rolę na takich zebraniach gra osobista interwencja gospodarza, który stwarza odpowiedni nastrój i reasumuje wyniki towarzyskiej wymiany zdań.

Premierowi to się wyjątkowo udaje, bo niewymuszenie, jasno i szczerze wypowiada się tam, gdzie są negatywy, ale za to tym mocniej i przekonywująco uwypukla wszelkie pozytywy, zamykając usta przeciwnikom z przypadku.

•

W sobotę tow. premier gościł „jutro" Polski — młodzież akademicką. Goście nie byle jacy. Nowe zastępy świata umysłowego demokratycznej Rzeczypospolitej, która naścieżaj otwiera wrota wszystkim, co pragną nie tylko fizycznie, ale również intelektem pracować dla Polski.

Zebrało się z górą 200 osób, reprezentujących „Bratnie Pomoce" młodzieży akademickiej w całej Polsce. A więc: Warszawa, Gliwice, Lublin, Gdańsk, Katowice, Toruń, Wrocław, Kraków, Poznań i Łódź, poza tym przedstawiciele ZNM-Su, OMTUR-u, Związku Młodzieży Demokratycznej, „Wici" itd.

Błękitna marmurowa sala Prezydium Rady Ministrów już przed 5-tą po południu wypełniła się przedstawicielami młodzieży, rojno i gwarnie dyskutującymi między sobą.

Tow. premiera który przybył wraz z małżonką, powitano rzęsistymi oklaskami, dając wyraz sympatii i popularności, jaką cieszy się wśród młodzieży akademickiej.

Zapanował miły, przyjacielski nastrój, a piękne produkcje artystyczne przy współudziale obecnych, nadały zebraniu swoisty wdzięk i urok. Na pierwszy plan wysunęła się głęboka w treści i z wyczuciem oddana recytacja o Polsce przy dźwiękach Szopena.

•

Po koncercie zabrał głos gospodarz, witając licznie zebraną młodzież i dzieląc się z nią myślami i uwagami na aktualne zagadnienia i tematy polityczne.

W dłuższym przemówieniu, które możnaby nazwać bogatą w treść prelekcją akademicką, premier jasno i szczegółowo zobrazował retrospektywę naszej walki o dzisiejszą rzeczywistość. Walka ta nie była łatwa wobec podziału na dwa obozy i rzucania pod nogi kłód tym, których racje okazały się zwycięskie i dla Polski zbawienne. Jeżeli tak jest, ieżeli znakomita większość narodu zdaje sobie z tego sprawę, to nic nie stoi na przeszkodzie, by, oparłszy się o wspólny i uznany przez wszystkich fundament, budować na nim gmach Polski demokratycznej, wspólną wolą i wspólnym wysiłkiem. Nie jest przeszkodą to, że różnimy się akcentami społecznymi. U nas nie ma dyktatury. Jest sześć partii o rozpiętym wachlarzu ideowym. Zbędna jest dziś konspiracja. Każdy znajdzie właściwe miejsce, byle chciał pracować i żyć z myślą o Polsce.

Długie, bardzo długie oklaski zebranej młodzieży stały się wyrazem podzięki za mądre i krzepiące słowa Szefa Rządu Jedności Narodowej.

Licznie zapisali się do głosu młodzi.

•

Drugie z kolei zebranie towarzyskie w Prezydium Rady Ministrów, niewątpliwie będzie miało swój dobroczynny wpływ, budując zgodę i jedność wśród wrażliwej na wszelkie przejawy życia młodzieży akademickiej, do której należeć będzie dziś kształtowane „jutro".

x.

Przegląd prasy

ZJAZD PRACOWNIKÓW KULTURY WE LWOWIE

„Polska Zbrojna" przypomina odbyty przed 10 laty, w maju 1936 r. we Lwowie Zjazd Pracowników Kultury.

Mimo niesłychanie trudnych warunków politycznych, w okresie potęgującego się bezrobocia, ucisku policyjnego z jednej strony, a z drugiej strony wzmożonego tempa włączania się przez rządzący obóz sanacyjny do bloku faszystowskiego, udało się grupie inicjatorów zjazdu, ze sfer podziemnej lewicy zainteresować dla idei zwołania anty-faszystowskiego zjazdu pisarzy w Polsce, czołowych przedstawicieli nauki (prof. Szymkiewicz, prof. Chwistek, prof. Rudniański, prof. Ganszyniec, prof. Ułaszyn, prof. Dobrowolski i in.), literatury, sztuki (E. Zegadłowicz, Wasilewska Wanda, Kruczkowski, prof. Pronaszko, prof. Daszewski); publicystyki (W. Rzymowski, Halina Krachelska, Dembiński, Jędrychowski i in.), ludzi teatru (Schiller, Krasnowiecki i in.) jako też działaczy robotniczych organizacji kulturalno - oświatowych całej Polski.

Inicjatorzy zjazdu weszli w porozumienie z OKR PPS i jego przewodniczącym, Janem Szczyrkiem, na czele, który oddawszy do dyspozycji organizatorom zjazdu partyjny tygodnik, „Trybuna Robotnicza", przyczynił się walnie do przełamania muru milczenia i represji cenzuralnych jakimi usiłował otoczyć Zjazd reżim sanacyjny. Analogiczną pomoc okazał OKR PPS w Przemyślu z dr. Ludwikiem Grosfeldem na czele, który również poświęcił wiele miejsca w „Nowym Głosie Przemyskim" — dla popularyzacji idei i postanowień Zjazdu.

W taki to sposób ten zjazd pracowników kultury stał się dopełnieniem na odcinku kulturalnym manifestacji polskiego świata pracy, przeciwko faszyzującej kraj polityce, piłsudczykowskiego rządu Kościałkowskiego.

BANDEROWCY W NIEMCZECH

W liście z Bawarii jeden z czytelników „Głosu Ludu" przypomina, jak Niemcy odwdzięczali się faszystom ukraińskim za ich pomoc.

Klęska hitlerowskich Niemiec przerwała tę sielankę banderowców. W pierwszej chwili potracili oni głowy. Znienawidzeni przez robotników polskich, radzieckich i jugosłowiańskich, zaszyli się po kątach. Nie na długo. Znaleźli nowych przyjaciół. Przypomnieli sobie nagle... obywatelstwo polskie i weszli w kontakt z tymi, którzy również mają obywatelstwo polskie, ba — nawet są Polakami, ale nie uznają własnego Rządu i nie chcą wracać do Kraju.

Naród polski sprzymierzony ze Zw. Radzieckim pozostał śmiertelnym wrogiem tych krwawych zbirów. Zmienił się ich sojusznik i inspirator zbrodni. Spytacie: kto? Odpowiedź znajdziecie w „Dzienniku Polskim" i „Dzienniku Żołnierza" wydawanym przez „rząd polski" w Londynie.

Pod patronatem „Szefa Sztabu Polskich Sił Zbrojnych" powstaje w W. Brytanii „Związek Samodzielnej Ukrainy". Pan Anders nie chce być gorszy. 2-gi Korpus we Włoszech adoptował tysiące „samodzielnych Ukraińców", nie wykluczając nawet byłych członków dywizji SS-Galizien.

Obozy „wysiedleńców" ukraińskich, którzy dobrowolnie wyjechali do Niemiec — otaczane są specjalnie troskliwą opieką.

W kraju banderowcy i inni faszyści ukraińscy mordują Polaków, a w Niemczech i we Włoszech opiekują się nimi Anders i Ska!...

GŁOSY I ODGŁOSY

WYNALAZKI KOBIET

Kobieta brytyjska nie pozostaje w tyle za mężczyzną, jeśli chodzi o wynalazczość szczególnie w dziedzinie ulepszeń domowych. Obecnie znajduje się w Wielkiej Brytanii w sprzedaży papier, wynalazku kobiety brytyjskiej, na obicia ścienne, powleczony lekką warstwą aluminium, pozłacany lub posrebrzany. Papier ten służy do uszczelniania ścian przeciwko zimnu i powoduje, iż mieszkanie nagrzewa się w 20 minut przy minimalnym zastosowaniu opału i węgla. Coraz częściej też stosowane jest ogrzewanie mieszkań w Anglii za pomocą ogrzewania podłóg. Nowoczesne budownictwo brytyjskie przewiduje specjalne materiały uszczelniające z zastosowaniem materiałów plastycznych oraz filcu dla uszczelnienia szpar.

Brytyjskie nowoczesne budownictwo dąży do połączenia przyjemnego z pożytecznym i na polu tym kobieta brytyjska daje swój żywy udział.

KRÓL PALESTYNY

(j.). Poczta zagraniczna funkcjonuje coraz to lepiej. Ostatnio otrzymaliśmy pismo Króla Palestyny, adresowane do redakcji „Robotnika". Dokładnie mówiąc — nie króla, lecz pretendenta do tronu palestyńskiego.

Ten historyczny dokument składa się z 5 kartek maszynopisu, odbitych na powielaczu. Po pobieżnym przejrzeniu możemy się podzielić z naszymi czytelnikami następującymi wiadomościami o przyszłym królu Palestyny. Emmanuel I urodził się w Jerozolimie dnia 22 czerwca 1943 roku, czyli przed kilku dniami obchodził uroczyście swe trzecie urodziny. Tak młody wiek nie przeszkadza mu powoływać się na uczoną bibliografię, składającą się z 18 pozycyj.

Emmanuel I wywodzi swe drzewo genealogiczne od rabina Samuela Abravanela, o którym wiadomo, że w roku 1391 zamieszkiwał w Sewilli i że pochodzi w linii prostej od króla hebrajskiego Dawida. Rodzina Abravanelów w pierwszej połowie 16-tego wieku przeniosła się do Polski, posługując się tu nazwiskiem de Saloniki, a następnie Solnik. Jeden z dziadów Emmanuela brał czynny udział w Powstaniu Listopadowym.

Redakcja nasza jest w kłopocie, nie wiedząc co zrobić z otrzymanym pismem królewskim. Czy przekazać je do redakcji „Szpilek", czy też do lekarzy - psychiatrów...

SKRADZIONA KORONA

(j.). Skoro już mowa o królach, to warto zanotować wiadomość prasy amerykańskiej o odnalezieniu korony królewskiej domu Hesse - Darmstadt, wartości 1.500.000 dolarów. Kosztowności królewskie (brylanty, rubiny, ametysty itd.) znaleziono u siostry oficera amerykańskiej armii kobiecej Kathleen Durant, która je skradła w Niemczech z zamku w Kronberg.

Wraz z koroną odnaleziono 9 tomów listów królowej Wiktorii do jej córki, księżniczki Wiktorii, pisanych w latach 1890 — 1892, oraz małą, oprawioną w złoto, biblię, prezent ślubny królowej Wiktorii dla jej córki, wydanej za cesarza niemieckiego Fryderyka, ojca ostatniego kaisera Wilhelma II.

Wszystkie te skarby schowane były na zamku w Kronberg pod 1.800 butelkami starego wina. Żołnierze amerykańscy po zainteresowaniu się winem szukali dalej i natrafili na skrzynię z kosztownościami, którą przekazali kapitanowi Durant. Lecz kapitan (kobieta) nie uważała za konieczne poinformować o ciekawej skrzyni wyższe władze i na własną rękę przewiozła do Stanów Zjednoczonych.

Dopiero 28 maja rb. dzielna kapitan pobrała się z pułkownikiem armii amerykańskiej J. W. Durantem, chowając uprzednio zagrabione kosztowności u siostry. Kradzież się jednak wydała, gdyż księżniczka Zofia Heska zaczęła poszukiwania skrzyni, którą sama schowała na Zamku podczas wojny. Młoda para małżeńska Durant została aresztowana nie bacząc na miesiąc miodowy.

— O —

Ziemia czeka na gospodarzy

(ZAP) Powołane na początku b. r. do życia przedsiębiorstwo państwowe p. n. Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich przejęło na Ziemiach Odzyskanych w administrację 1.272.875 ha ziemi, głównie folwarcznej, przeznaczonej na cele reformy rolnej. Ziemie te zostaną rozparcelowane, a w pewnej części przeznaczone na państwowe ośrodki kultury rolnej.

Z 1.272.875 ha objętej ziemi 880.000 ha stanowi ziemia orna. Zagospodarowaniu uległa tylko pewna część, 773.000 ha ziemi leżało odłogiem. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w braku ludzi, inwentarza i materiału siewnego, artykułów przemysłowych i aprowizacyjnych. Obecny stan zatrudnienia na tych ziemiach wynosi około 60.000 robotników, w tym ponad 88% Niemców! Faktyczne zapotrzebowanie rąk roboczych wynosi przeszło 150.000.

Popierajcie prasę socjalistyczną

VOGLIAMO TITO!

Dlaczego Włosi triesteńscy pragną przyłączenia do Jugosławii?

(Specjalna korespondencja SAP dla „Robotnika“)

Rjeka, w czerwcu.

Do jakiego stopnia sprawa przyłączenia Triestu i całej Krainy Julijskiej do Jugosławii jest zagadnieniem gospodarczym, świadczy najlepiej obecny stan stosunków włosko - jugosłowiańskich na terenie t. zw. zony B — tej części, która w tej chwili znajduje się pod Zarządem wojskowym jugosłowiańskim.



Manifestacje ludności w Trieście na rzecz Jugosławii. Obok słoweńskiego „Trst je nasz“ — widnieją także włoskie transparenty.

WŁOSCY FASZYŚCI TĘPILI SŁOWIAN

W ciągu 20-tu przeszło lat gospodarki włoskiej ludność słowiańska Triestu i jego okolic przeżywała ciężkie czasy. Faszyści włoscy postawili sobie za zadanie całkowite zatarcie słowiańskiego charakteru tych ziem i przeprowadzali systematycznie akcję, podobną do antypolskiej akcji hitlerowskiej na Pomorzu czy w Poznańskim.

Ludności słowiańskiej uniemożliwiano osiedlanie się w miastach, likwidowano silnie rozwiniętą spółdzielczość, jako środek samoobrony gospodarczej Słoweńców, zamykano szkoły słoweńskie, likwidowano bez reszty prasę, prześladowano i zwalniano z posad urzędników-Słoweńców, deportowano ich w głąb Włoch, prowadzono na szeroką skalę osadnictwo włoskich rolników, przeprowadzano masowe rekrutacje Słoweńców do wojska włoskiego, zamykano słoweńskie stowarzyszenia kulturalne i oświatowe, prześladowano duchowieństwo, zmieniano słoweńskie nazwy miejscowości i nazwiska na włoskie itp.

Mimo tych licznych doznanych krzywd, naród jugosłowiański potrafił rozgraniczyć swych faszystowskich ciemiężycieli od reszty narodu włoskiego i obecnie deklaruje otwarcie życzenie przyjaznego współżycia i sąsiedzkiej współpracy.



Fragment jednej ze starych słowiańskich wiosek Krainy Julijskiej.

FASZYZM ŻYJE

Jednego tylko nie może zrozumieć ani też zaakceptować naród jugosłowiański: niepojętej tolerancji ze strony władz alianckich wobec pozostałych jeszcze w Trieście faszystów włoskich i jugosłowiańskich, faszystów kolaboracjonistów, którzy tam uwili sobie ciepłe gniazdko. Niespokojne te elementy nie zaniechały swej działalności: pełno ich w policji triesteńskiej, na kierowniczych stanowiskach w administracji, opanowane są przez nich szkoły — ku oburzeniu większej części ludności.

Nieustanne incydenty alarmują ludność Triestu i rozlegają się szerokim echem po całej Julijskiej Krainie:

— Policja zrywa flagi jugosłowiańskie z domów!

— Policja strzela w tłum ludności demonstrującej na rzecz Jugosławii!

— W Szkedniu policja zastrzeliła i zraniła przeszło 20 osób!

Ostatnie to zajście miało miejsce w momencie przyjazdu komisji międzynarodowej do Triestu i stało się powodem strajku protestacyjnego, w którym wzięło udział w Trieście 150 tysięcy osób. Jeśli się weźmie pod uwagę, że na około 240 tysięcy ludności triesteńskiej — jest około 200 tysięcy Włochów — stąd prosty wniosek, że tamtejsza ludność włoska nie solidaryzuje się z dzikimi wybrykami faszystowskiej policji i usposobiona jest przyjaźnie w stosunku do słowiańskich współmieszkańców.

Zdarzają się też i inne pożałowania godne fakty. Znikają ludzie niewygodni. Słyszy się tu i ówdzie — czyta się notatki w prasie: „ktoś" nieustalonego nazwiska zastrzelił na ulicy Triestu w biały dzień jugosłowiańskiego dziennikarza. Zaginął jakiś jugosłowiański działacz demokratyczny... Policja jest „bezsilna".

„CHCEMY TITA"

„Vogliamo Tito!" — mówi duża część Włochów w Krainie Julijskiej.

Dlaczego?

Decydują o tym dwie sprawy. Przede wszystkim jest to problem gospodarczy. Włosi, osiedli w Krainie Julijskiej nie mają ochoty się stamtąd ruszać — jednocześnie zaś chcieliby, aby im się dobrze powodziło — a związanie Triestu z Jugosławią to rozwój życia gospodarczego — to podniesienie poziomu życiowego całej ludności.

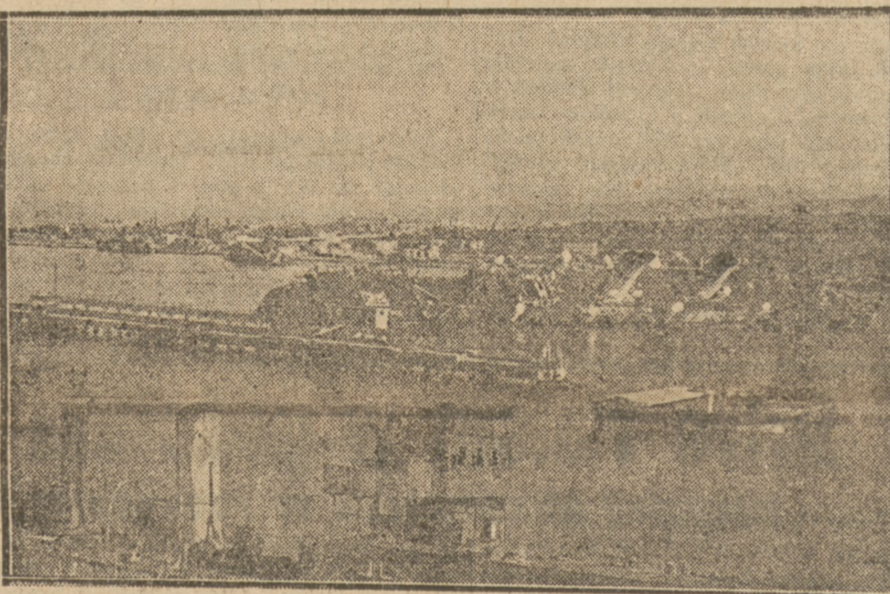
Rozumują po swojemu wcale logicznie, że lepiej pozostać Włochem, żyjąc dobrze pod rządami Jugosławii, niż biedować w granicach włoskich. To decyduje w dużej mierze o stosunku ludności włoskiej do sprawy Triestu.

Łączy się z tym — i to jest drugi czynnik decydujący o stosunku Włochów do sprawy Krainy Julijskiej — zagadnienie swobód demokratycznych. Jak dotychczas bowiem, kwestia likwidacji pozostałości faszystowskich w życiu Italii nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu rozwiązana. W Jugosławii natomiast głęboki przewrót w dziedzinie politycznej i społecznej stawia również sprawy narodowościowe na nowej zupełnie płaszczyźnie. Szeroka autonomia, przyznana poszczególnym narodom, wchodzącym w skład Federacyjnej Republiki Jugosławii, została zrealizowana także w odniesieniu do ludności włoskiej.

Głównym miastem jugosłowiańskiej „strefy B" w Krainie Julijskiej jest Rjeka. Władzę sprawują tam miejscowi Włosi, mają nieograniczone możliwości rozwoju życia politycznego i kulturalnego, poważny ruch wydawniczy — w tym kilka dużych pism codziennych, ruch zawodowy i spółdzielczy — nawet własną pocztą i znaczki pocztowe — i rzecz najważniejsza, najbardziej może charakterystyczna — doskonale zorganizowane szkolnictwo. Za czasów włoskich w Istrii istniały tylko 4 włoskie szkoły powszechne, szkół średnich nie było wcale. Obecnie w samej Rjece Włosi mają 8 szkół średnich, w całej Istrii zaś przeszło 20, nie licząc wielu szkół powszechnych, gdzie przypada jeden profesor na 20-tu uczniów, podczas gdy stosunek liczby profesorów w szkołach słoweńskich do ilości uczniów jest 1 : 56.

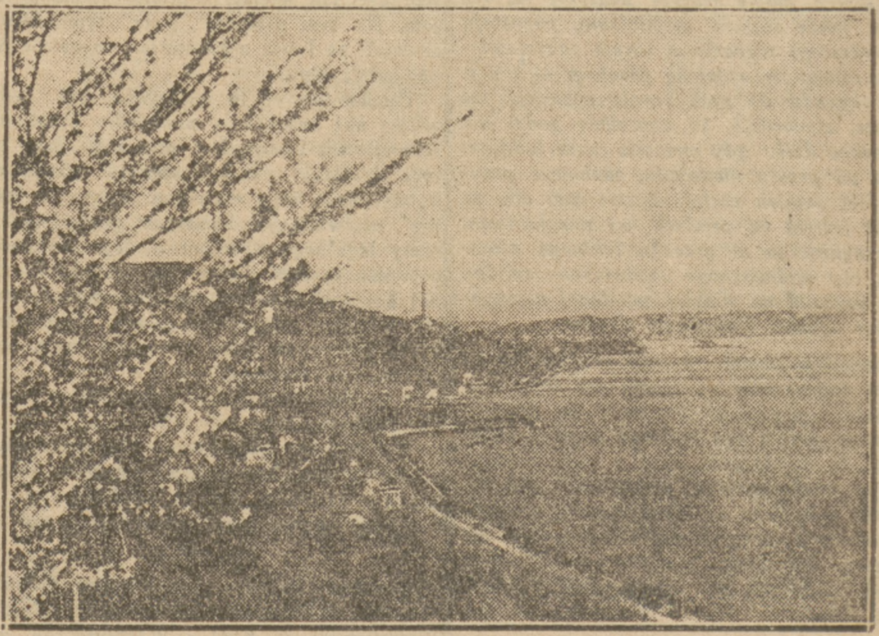
Opowiada nam o tym redaktor pisma włoskiego „La Voce del Popolo" Sequi z którym prowadzimy przyjacielską rozmowę w lokalu włoskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego „Unione Italiana".

— Jak wyglądają nasze stosunki z tutejszą ludnością słowiańską, świadczą o tym choćby takie fakty, które miały miejsce w czasie wyborów do miejscowych rad narodowych: w miejscowości Motovun, gdzie głosowała ludność przeważnie włoska, wybrano do rady Chorwata, tak samo dr. Vudricz w Abazzii zawdzięcza swoją kandydaturę włoskim wyborcom—w miejscowości zaś Rovigno Chorwaci i Włosi głosowali na tego samego kandydata — Włocha. Takich faktów jest mnóstwo.



Port w Trieście wymaga wielkiej pracy nad doprowadzeniem go do porządku. Zatopione okręty włoskie i niemieckie hamują pracę portu.

Najlepszym zresztą wyrazem naszej wzajemnej przyjaźni jest t. zw. UAIS — Unione Antifascista Italo-Slava, która wyrosła z braterstwa wspólnie przelanej krwi. Obejmuje ona około dwie trzecie ludności włoskiej, zamieszkującej Krainę Julijską.



Ogólny widok zatoki, nad którą leży Triest.

UDZIAŁ WŁOCHÓW W PARTYZANTCE TITA

— Walczyliśmy wspólnie o ideały demokracji — oświadcza redaktor. — Trzy dywizje włoskie: Garibaldi, Triestina i Fontanot brały udział w walce wyzwoleńczej Jugosławii i w walkach o wyswobodzenie Triestu spod faszystowskiej przemocy. I to jest jednym z kamieni węgielnych przyjaźni włosko - jugosłowiańskiej na tej ziemi.

Łączą nas z Jugosłowianami zarówno interesy gospodarcze, jak i wspólne ideały. Dlatego tak często wysuwane przez nas hasło: „Vogliamo Tito" jest symboliczne — bo Tito to dla nas symbol nowej Jugosławii — Jugosławii, o którą walczyliśmy ramię w ramię z naszymi słowiańskimi towarzyszami broni.

CZEREŚNIE A SPRAWA TRIESTU

Rozmawialiśmy jeszcze z innymi Włochami — prostymi ludźmi: rybakami, sprzedawcami owoców. Ważąc czereśnie — zagadnięty przez nas w sprawie Triestu staruszek wzdycha:

— Pamiętam, lepsze były czasy — kiedy nasze owoce szły do Jugosławii. Tam miały dobrą cenę. A cóż, we Włoszech mają lepsze owoce niż nasze — nasze wina we Włoszech też były zawsze tańsze od włoskich...

Tak myślą i czują na ogół prości— włoscy mieszkańcy tej ziemi, której losy rozstrzygają się dziś w Paryżu.

PAPIEROWA KURTYNA

Może są i tacy, którzy myślą inaczej. Nie spotkaliśmy ich jednak. Może siedzą gdzieś w Trieście. Z sumienności dziennikarskiej mieliśmy ochotę i z nimi uciąć sobie pogawędkę. Niestety, ambasada brytyjska w Belgradzie, która wydaje wizy na wjazd do Triestu, nie wykazała należytego zrozumienia dla naszej zawodowej gorliwości i mimo wielokrotnej interwencji, udzielono nam zezwolenia po dwutygodniowym czekaniu — w przeddzień naszego wyjazdu z Jugosławii... Uprzejmą tę metodę zastosowano jedynie w odniesieniu do polskich dziennikarzy — np. nasz kolega, korespondent francuskiej „Agence France - Presse" otrzymał wizę do Triestu w ciągu jednego dnia!

Dlatego żale niektórych monarchistycznych dzienników włoskich o naszej „niechęci" skontaktowania się z miejscową ludnością włoską i poprzestawaniu na opinii wyłącznie jugosłowiańskiej — (o czym Reuter donosił z Rzymu) radzimy skierować pod wyżej wymienionym adresem w Belgradzie....

L. Zajączkowska.

Hamulec polskiej demokracji

„W masach społeczeństwa idea Senatu budzi głęboką i uzasadnioną nieufność, nie dlatego, żeby masy rozumiały i odczuwały wszystkie mniej lub więcej dowcipne argumenty za i przeciw Senatowi w ogóle, lecz dlatego, że instynktownie przeczuwają, że Senat w dzisiejszej sytuacji politycznej ma tylko jeden cel polityczny na widoku, że to ma być ten hamulec, który będzie hamował rozpęd wozu polskiej demokracji, który umożliwi przewlekanie na długie lata tych rzeczy, które w izbie demokratycznej przejdą z większą łatwością....

„Jeśli więc senat będzie czymś, to będzie szkodliwy, jeśli zaś będzie niczym, jak tu ktoś z panów w zeszłym tygodniu uspakajał, że ten Senat nie jest taki straszny, bo będzie miał minimalne znaczenie i minimalny wpływ, a więc... skoro będzie niczym, jest zbyteczny zupełnie. Jesteśmy za biedni, aby robić sobie specjalne instytucje, bardzo kosztowne, bo po to tylko, aby były jakąś przybudówką przy gmachu parlamentu jednoizbowego".

(Mieczysław Niedziałkowski na posiedzeniu sejmu w dniu 5-go października 1920 roku).

CZŁONKOWIE I SYMPATYCY P. P. S. głosują trzy razy „T A K“

KARTKA DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu? . . . . — **tak**

b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? . . . . — **tak**

c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej? . . . . . — **tak**

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCYCH

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak". Zamiast wyrazu „tak" możesz postawić krzyżyk.

Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji.

Wzrost produkcji
w przemyśle cynkowym

Wykonanie państwowego planu produkcyjnego przez Polski Przemysł Cynkowy w maju b. r. przedstawia się w poszczególnych działach produkcji następująco: rudy surowej wydobyto 51.582 tony, co stanowi 120 proc. planu produkcyjnego, pirytu — 1.802 ton (117,8 proc. planu); koncentratów cynku wyprodukowano 9.510 ton (121,1%), kwasu siarkowego — 8.227 ton (118,3%), siarki — 405 ton (101,4%) cynku surowego i elektrycznego — 4.312 ton (110,3%), blachy cynkowej — 2.131 ton (118,7%) ołowiu rafinowanego — 704 tony (118,3%) i kadmu — 9,4 ton (105,8%). W porównaniu z kwietniem specjalnie zaznaczył się wzrost wydobycia rudy (plus 8,9%). Poza tym należy podkreślić wzrost produkcji w koncentratach cynku, kwasu siarkowego, blachy cynkowej oraz cynku surowego i elektrycznego.

Masowe groby pomordowanych
na polach Ornety

W miejscowości Orneta, pow. Braniewo w woj. Olsztyńskim natrafiono na masowy grób zmarłych lub pomordowanych przez hitlerowców ofiar w obozach koncentracyjnych. Wg. zeznań, udzielonych przez byłych jeńców tych obozów, liczba ofiar przekracza 3.000.

Oprócz tego dużego cmentarza, znajduje się na polach Ornety pomiędzy zabudowaniami gospodarczymi kilka innych grobów zbiorowych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Prezentujemy listy zatwierdzonych rekordów
Polski, Europy i Świata w lekkiej atletyce

REKORDY MĘSKIE

POLSKI

BIEGI: 100 m. 10.6 — Zasłona; 200 m. 22.0 — Trojanowski, Zasłona; 400 m. 48.3—Gąssowski; 800 m. 1.51,6 — Kucharski, 1500 m. 3.54—Kusociński; 5000 m. 14.24,2—Kusociński; 10.000 m. 30.11,4 — Kusociński; 110 m. pł. 15.1 — Szmidt; 400 m. pł. 54.2—Kostrzewski.

SKOKI: w zwyż 196 — Pławczyk; w dal 738 — Nowak; tyczka 4,14 — Sznajder; trój skok 15.21 — Luckhaus.

RZUTY: dysk 46.98 — Fiedoruk; oszczep 73.27 — Lokajski; młot 52.19 — Kordas; kula 16.05 — Heljasz.

CHODY: 5000 m. 22.21 — Lis; 10.000 m. 47.15 — Lis; 10-ciobój 7.006 — Gierutto; 4×100 m. 41.9 — Polska; 4×400 m. 3.17,6—Polska.

EUROPY

BIEGI: 100 m. 10.3 — Berger (H), Strandber (Sz), Jonath (N), Neckermann (N); 200 m. 20.9 — Körnig (N); 400 m. 46.0 — Harbig (N); 800 m. 1.46,6 Harbig (N); 1500 m. 3.43,0 — Haegg (Sz); 5000 m. 13.58,2—Haegg (Sz); 10.000 m. 29.35,4 — Heino (F); 110 pł. 14.3 — Lidmann (Sz), Finlay (A); 400 pł. 51.6 Helling (N).

SKOKI: w zwyż 2.04 — Kotkas (F); w dal 7.90 — Long (N); tyczka 4.25 — Hiff (Norw); trójsk. 15.48 — Tuunlos (F).

RZUTY: dysk 53.34 — Consolini (Wł); oszczep 78.70 — Nikkadem (F); młot 59.00 — Blask (N); kula 16.60 Woelke (N).

CHODY: 5000 m. 20.26,8 — Hardmo (Sz); 10.000 m. 42.39,6 — Hardmo (Sz); 10-ciobój 7.824,5 Sievert (N); 4×100 m. 40.1—Niemcy; 4×400 m. 3.09,0 — Anglia.

ŚWIATA

BIEGI: 100 m. 10.2 — Owens (Am), Davis (Am); 200 m. 20.3 — Owens (Am); 400 m. 46.0 — Harbig (N), Klemmer (Am); 800 m. 1.46 6—Harbig (N); 1500 m. 3.43,0—Haegg (Sz); 5000 m. 13.58.2 — Haegg (Sz); 10.000 m. 29.35,4 — Heino (F); 110 pł. 13.7 — Walcott (A), Towns (Am); 400 pł. 50.6—Harding (A).

SKOKI: w zwyż 2.11 — Steers (Am); w dal 8.13 — Owens (Am); tyczka 4.77—Warmerdam (Am); trójsk. 16.00 — Tajima (Japonia).

RZUTY: dysk 53.34 — Consolini (Wł); oszczep 78.70—Nikkanem (F); młot 59.00—Blask (N); kula 17.40 — Tornaarce (Am).

CHODY: 5000 m. 20.26,8 — Hardmo (Sz); 10000 m. 42.39,6 — Hardmo (Sz); 10-ciobój 7.900 — Morris (Am); 4×100 m. 39.8 — Ameryka; 4×400 m 3.08,2 — Ameryka.

REKORDY KOBIECE

POLSKI

BIEGI: 100 m. 11.6 — Walasiewiczówna; 200 m. 23.6 — Walasiewiczówna; 800 m. 2.18,4—Walasiewiczówna; 4×100 m. 48.3—Książkiewicz, Kałużowa, Gawrońska, Walasiewiczówna; 80 m. pł. 12.4 — Schabińska.

SKOKI: w dal 6.04 — Walasiewiczówna; w zwyż 1.51 — Wiśniewska.

RZUTY: kula 13.21 — Flakowiczówna; dysk 46.22 — Wajsówna; oszczep 44.03 — Kwaśniewska.

EUROPY

BIEGI: 100 m. 11.6 — Walasiewiczówna (P); 200 m. 23.6 — Walasiewiczówna (P); 800 m. 2.15,9 — Larsson (Szw); 4×100 m. 46.4 — Niemcy: Albus, Krauss, Dollinger, Doerffeldt; 80 m. pł. 11.3 — Testoni (Wł), Blankers (H).

SKOKI: w dal 6.25 — Blankers (H); w zwyż 1.71 — Blankers (H).

RZUTY: kula 14.38 — Mauermayer (N); dysk 48.31—Mauermayer (N); oszczep 47.24 — Steinhauer (N).

ŚWIATA

BIEGI: 100 m. 11.5 — Stephens (Am); 200 m. 23.6 — Walasiewiczówna (P); 800 m. 2.15,9 — Larsson (Sz); 4 × 100 m. 46.4 — Niemcy; 80 m. pł. 11.3 — Testoni (Wł), Blankers (H).

SKOKI: w dal 6.25 — Blankers (H); w zwyż 171 — Blankers (H)

RZUTY: kula 14.38 — Mauermayer (N); dysk 48.31—Mauermayer (N); oszczep 47.24 — Steinhauer (N).

Lepsze wyniki od wymienionych rekordów światowych uzyskały Rosjanki: Dumbadze w rzucie dyskiem: 49.08 oraz Tatjana Sewinkowa w kuli: 14.51 i 14.89 w biegu na 800 m. Wspaniałe te rezultaty nie zostały zatwierdzone przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną.

Rekord ZSRR w biegu na 800 m. jest również lepszy od oficjalnego rekordu świata.

Za awantury na boisku
kara pozbawienia wolności w Z. S. R. R.

Jeśli chodzi o antysportowe zachowanie się pewnej kategorii widzów na boiskach sportowych zanotowane u nas kilkakrotnie w bieżącym sezonie, to nie jesteśmy pod tym względem wyjątkiem na świecie. Także w innych krajach wysoko sportowo rozwiniętych wydarzają się wypadki niepoczytalnych wystąpień „zwolenników" sportu. Chodzi o to, że u nas dotychczas reakcja na takie niepożądane wypadki była słaba, podczas gdy w innych krajach bywa ona zdecydowana i szybka, tak, że doprowadza ona szowinistycznie nastawionych kibiców do rychłego opamiętania.

O jednym fakcie pożałowania godnego zajścia donosi radzieckie czasopismo sportowe „Sowiecki Sport". Oto w dniu 12 maja na stadionie „Spartaka" w Odessie w czasie rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej w drugiej grupie między moskiewską drużyną lotników wojskowych a miejscową drużyną „Piszczewika" doszło do ubolewania godnych zajść. Mianowicie na 15 minut przed końcem gry część publiczności nie zadowolona ze zwycięstwa moskiewskich sportowców wkroczyła na boisko i usadowiła się w pobliżu bramek utrudniając doprowadzenie gry do końca. Po gwizdku kończącym grę część tej publiczności otoczyła piłkarzy stołecznych i poczęła ich czynnie znieważać, przy czym jednego z nich dotkliwie pobiła. Z wielkim trudem udało się napadniętym graczom schronić do szatni.

Oczywista rzecz, że fakt ten wywołał olbrzymie wzburzenie w całej sportowej opinii ZSRR, które znalazło swój wyraz na łamach „Sowieckiego Sportu" w artykule p. t. „Chuligänie na stadionie". A jaki był epilog tej afery dowiadujemy się z dalszych relacyj. Okazało się że bezpośrednio po owym zajściu milicja przytrzymała na miejscu trzech głównych sprawców pobicia graczy moskiewskich. Onegdaj stanęli oni przed sądem i po przemówieniu prokuratora, który oświadczył, że oskarżeni postąpili nie jak zwolennicy sportu, lecz jak chuligani, zostali skazani na karę pozbawienia wolności od 4 do 1-go roku. Można wyrazić przekonanie, że po tym wyroku, zajścia tego rodzaju w Odessie więcej się nie powtórzą.

Rozgrywki o puchar Świata
odbędą się jeszcze w bieżącym roku

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA) ogłosił projekt rozgrywek o Puchar Świata. Rozgrywki mają się odbywać co cztery lata (1946 — 1950 itd.). Mogą w nich brać udział tylko reprezentacje państw należących do FIFA. Trzykrotne zdobycie pucharu, powoduje przejście na własność Związku PN danego państwa. Zawodnicy drużyny zwycięskiej otrzymują złote medale (11 sztuk) natomiast uczestnicy rozgrywek finałowych medale srebrne.

Rozgrywki składają się z dwóch części — z zawodów eliminacyjnych i finału. Rozgrywki eliminacyjne zostaną zorganizowane o ile ilość zgłoszonych drużyn przekroczy 16. Zdobywca pucharu i organizator rozgrywek finałowych nie biorą udziału w rozgrywkach eliminacyjnych. Kongres FIFA wybiera państwo, gdzie mają się odbyć zawody finałowe i państwo to jest odpowiedzialne za należyte zorganizowanie i przeprowadzenie rozgrywek z całym aparatem finansowym i technicznym.

Zawody eliminacyjne mają być zorganizowane według następujących grup: 1) Europa, 2) Afryka Północna i Azja Przednia, 3) Ameryka Południowa, 4) Ameryka Środkowa, 5) Ameryka Północna, 6) Azja. Decyzje Komitetu Okr. przydzielające poszczególne kraje do różnych grup są ostateczne. Państwa rozgrywają match i rewanż, decyduje wyższa ilość punktów. Wszystkie rozgrywki eliminacyjne muszą być ukończone na dwa miesiące przed rozpoczęciem finałowych, które są rozgrywane systemem pucharowym. W pierwszej rundzie wyznacza się przeciwników drogą losowania. Taksa za udział w rozgrywkach wynosi 300 fr. szw. a w finale 500 fr. szw.

W razie wyniku remisowego w rozgrywkach finałowych następuje dogrywka 30-minutowa, a jeśliby znowu nie było rozstrzygnięcia, Komitet Org. wyznacza nową rozgrywkę, a gdyby ta nie dała wyniku decydującego nawet w dogrywce, decyduje los. Każde państwo może zmieniać skład swojej drużyny ale tylko z listy 22 zgłoszonych zawodników. Organizatorzy wpłacają na rzecz FIFA 5 proc. brutta od dochodów, resztę po opłaceniu wszystkich wydatków dzielą przeciwnicy po równej części między siebie. Natomiast z rozgrywek finałowych FIFA otrzymuje 10 proc. brutta. Międzynarodowy Kongres FIFA, który odbędzie się latem tego roku w Luksemburgu, ma [illegible]yjąć powyższy regulamin i zorganizować rozgrywki o mistrzostwo świata w piłce nożnej.

Odwołanie imprez sportowych
w dniu głosowania ludowego

Na skutek zarządzenia Generalnego Komisarza Ludowego, Państwowy Urząd WF i PW zawiadamia wszystkie Związki, Kluby i Stowarzyszenia sportowe, że w dniu głosowania ludowego, t. j. 30 czerwca r. b. odwołuje się wszystkie imprezy sportowe w kraju.

Trzy razy „tak"
Niemcom nie w smak

I. F. KAMRATERNA (NOR R KOEPPING) — LEGIA



Na zdjęciu obie drużyny przed meczem, który zakończył się remisowo 1:1.

INFORMUJEMY...

ROZMAITOŚCI

WCZASY SPORTOWE PUWF. W czasie od 1 lipca do 30 sierpnia odbędą się wczasy sportowe dla młodzieży od 16 do 24 lat na terenach ziem zachodnich. Dla członków OM TUR PUWF przydzielił 1.000 miejsc.

NOWY KLUB W WOZPN-ie. W poczet członków WOZPN został przyjęty RKS Marcovia z siedzibą w Markach.

KURSY WYSZKOLENIOWE WYDZIAŁU SPORTOWEGO KC OM TUR. W lipcu i sierpniu w centralnym ośrodku sportowym OM TUR w Koszęcinie odbędą się kursy instruktorów i przodowników sportowych w piłce nożnej, lekkoatletyce, piłce ręcznej, boksie i zapaśnictwie. Uczestnicy kursu będą mogli zdawać egzamin sędziowski w poszczególnych gałęziach sportu.

OBÓZ TRENINGOWY PIŁKARZY ZRSS. W związku z mającym nastąpić 14 lipca wyjazdem piłkarzy reprezentacji robotniczej ZRSS na turniej międzynarodowy do Szwajcarii, z dniem 25 b. m. zostaje zorganizowany na Stadionie Wojska Polskiego obóz treningowy z udziałem 38-u graczy klubów robotniczych pod kierownictwem prof. Ciszewskiego. Po eliminacji nastąpi wyjazd przez Pragę do Szwajcarii.

WALNE ZEBRANIE WOZA, przy udziale delegatów Skry, Pasty, Elektryczności i Sportowego Klubu Pocztowego, wybrało nowe władze okręgu. Prezesem został Ziółkowski, wiceprezesem Szczeblewski, kapitanem sportowym Szubański, sekretarzem Koszewski, skarbnikiem Galski.

ROZŁAM W SEKCJI BOKSERSKIEJ ŁKS? Jak twierdzą dobrze poinformowani, ma wkrótce powstać nowy klub Łódzki Klub Bokserski, który zgromadzi w swych szeregach najlepszych pięściarzy Łodzi.

TRZY WYSTĘPY „HRADEC KRALOVE" (CZECHOSŁOWACJA) W POLSCE. Znana drużyna czechosłowacka Hradec Kralove, która w okresie Świąt Wielkanocnych pokonała u siebie Szwajcarską drużynę Nord-Stern (Bazylea), uległa teamowi ZZK (Katowice) — Kolejowy KS (Częstochowa) w rekordowym stosunku 2:10 (1:5). Usprawiedliwieniem częściowym tak wysokiej klęski drużyny czeskiej jest fakt, że wbiegła ona na boisko po uciążliwej 22-godzinnej podróży Widać było, że piłkarze czescy są zmęczeni co powodowało zamieszanie w ich szeregach, czego rezultatem były aż 3 (!) bramki samobójcze! Pozostałe strzelili: Ruda i Deska po 2 oraz Bożek, Cekus i Ziaja po jednej. W spotkaniu rewanżowym Hradec Kralove uzyskał wynik 4:4 (1:2). Trzeci mecz Czesi rozegrali w Lublinie z Lublinianką i przegrali 1:5.

WISŁA ZAANGAŻOWAŁA TRENERA PIŁKARSKIEGO. Z Krakowa donoszą, że KS Wisła zaangażował jako trenera piłkarskiego znanego piłkarza wielokrotnego reprezentanta Węgier Szabo, b. trenera MTK, Barcelony, FC Nürnberg. Na kilka miesięcy przed wojną Szabo był trenerem Śląskiego Ruchu.

BOKSERZY KRAKOWSKIEJ WISŁY PRZEGRALI W RADOMIU. Odbyte w Radomiu zawody bokserskie między Wisłą a Radomiakiem przyniosły zwycięstwo drużynie Radomiaka w stosunku 9:5. W drużynie Radomiaka wystąpili po raz pierwszy Czortek i Sadłowski, którzy dotychczas występowali w barwach Orła Warszawskiego.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE — KRAKÓW 2:1 (0:1). W Sosnowcu odbył się mecz między garniturem Krakowa a reprezentacją Zagłębia zakończony zwycięstwem Zagłębia 2:1

GABRYCH ZWYCIĘZCĄ WYŚCIGU KOLARSKIEGO WOJ. KRAKOWSKIEGO. Szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo Województwa Krakowskiego na trasie 100 km. Kraków — Jaworzno — Kraków, przyniósł zwycięstwo Gabrychowi Tadeuszowi (KKC i M) w czasie 2,52,08 godz. przed Motyką Wł. (KTK) 2,54,02 godz., 3) Musiał Wł. (KTK) 3,04,15 godz., 4) Słonina Ad. (KTK) 3,12,58 godz., 5) Motyl J. (KKS i M) 3,16,06) godz., 6) Chyłko T. (KTK) 3,16,26 godz., 7) Kowalski St. (KKC i M) 3,18,42 godz., ósmy zawodnik Klimczyk z (KTK) nie ukończył biegu. Start i meta wyścigu w Bronowicach M. Zawodnicy rozpoczęli wyścig ze startu masowego, lecz na czas, co 2 min. W wyścigu nie wzięli udziału kolarze RKS Legii, którzy zgodnie z poleceniem RSKO uważali udział swój w defiladzie w ramach Święta WF i PW za ważniejszy.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KATOWICACH. W ramach Święta Sportu Śląskiego rozegrano w Katowicach zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników węgierskich, a to: Garay'a (mistrza Węgier na średnich dystansach), Pelczoesi (sprintera), Verszegi (miotacza) i dr. Scaplara (długodystansowca). Wyniki techniczne: 100 m. — Danowski 11,4 sek., 2) Lipowski 11,6 sek. 200 m. — Danowski 23,5 sek. (Węgier Pelczoesi na przedostatnim miejscu), 400 m. — Komasa 54 sek., 2) Danielak 54,9. 800 m. — Garay 2,02,4 sek., 2) Murowski. 1.500 m. — Garay 4,10,2, 2) Staniszewski. 5.000 m. — dr. Csaplan 15,30,8, 2) Kurpesa 15,38,2. Skok w dal — Kurmicki 6,35 m. 2) Chmiel 6,14 m. Skok w zwyż — Zwoliński 172 cm. Rzut dyskiem: Kurmicki 38,08 m. Rzut oszczepem: Versegi 60,59 m 2) Gierutto 54,70 m. Pchnięcie kulą: Gierutto 11.65 m. 2) Priver. W biegu pań na dystansie 100 m. zwyciężyła Hajducka (13,2) przed Legutkówną (13,8) i Słomczewską.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE po przyjęciu sprawozdań z działalności Zarządu, skarbnika i komisji rewizyjnej udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium przez aklamację, po czym dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1946-47. Przedstawia się on następująco: Prezes: dyr. Mieczysław Boczar; wiceprezesi: red. Antoni Targosz (Kraków), dr. Chlamtatsch (Kraków), Wacław Kuchar (Śląsk), sekretarz: Józef Wolf (Kraków), skarbnik: Stanisław Woigt (Kraków), kapitan sportowy: Edward Pawłowski (Kraków). Z przebiegu zebrania należy podkreślić sprawę budowy sztucznych lodowisk w Polsce oraz planów PZHL w kierunku szkolenia instruktorów oraz młodzieży. Uchwalono przyznać Okr. Łódzkiemu urządzenie najbliższych mistrzostw Polski, z tym, że w razie niepomyślnych warunków zostaną one rozegrane w Zakopanem lub Krynicy. Jednocześnie powzięto uchwałę urządzenia rozgrywek o puchar młodych z ustaleniem górnej granicy 20 lat.

MECZ SZERMIERCZY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W CIEPLICACH. Jak podaje prasa czeska w tych dniach bawił w Pradze przedstawiciel Polskiego Związku Szermierczego (p. Friedrich), który omówił szczegóły odłożonego spotkania międzynarodowego Polska — Czechosłowacja w szermierce. Ostatecznie ustalono, że spotkanie odbędzie się dnia 6 lipca w Cieplicach.

MECZ PIŁKARSKI RUMUNIA — WĘGRY ODWOŁANY. Międzynarodowy mecz piłkarski Rumunia — Węgry, który miał się odbyć w dniu 2 lipca, został przez rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych odwołany. Ministerstwo umotywowało powyższy zakaz awanturami, jakie miały niedawno miejsce w czasie spotkań drużyn węgierskich z rumuńskimi.

BOROTRA GRAĆ BĘDZIE W WIMBLEDONIE. Francuski Związek tenisowy wysyła do Wimbledonu drużynę składającą się z 15 panów i 8 pań. W drużynie tej znajduje się również znany tenisista Borotra, o którym utrzymywała się opinia, że jest kolaboracjonistą. Obecnie Borotra jest już rehabilitowany i weźmie udział w Wimbledonie.

KTO WYGRA W WIMBLEDONIE? Według opinii najwybitniejszych fachowców tenisowych i znawców tego sportu, największe szanse na zdobycie tytułu mistrza Wimbledonu w b. r. posiada Australijczyk Dinny Pails, nr. 2 na liście tenisowej australijskiej. Gracz ten pokonany tylko przez Bromwicha (nr. 1) jest niezwykłym talentem tenisowym. Gra on jednakowo zarówno lewą i jak i prawą ręką, czasami zaś z forhandu uderza oburącz.

NOWY REKORD ŚWIATOWY WALASIEWICZÓWNY CZEKA NA ZATWIERDZENIE Amerykański Związek Lekkoatletyczny przedstawi na tegorocznym Kongresie Międz. Zw. Lekkoatletycznego, w sierpniu w Oslo do zatwierdzenia szereg rekordów światowych, ustanowionych w Ameryce po wojnie i podczas wojny. Do zatwierdzenia podany będzie m. in. rekord Stanisławy Walasiewiczówny na 100 mtr. w czasie 11,2 sek., lepszym od dawnego rekordu Helen Stephens o 0,3 sek. Rekord ten ustanowiła Walasiewiczówna na zawodach w Cleweland w dniu 24 czerwca 1945 r. (Echo Stadion).

40.000 klubów piłki nożnej
w Wielkiej Brytanii

Od chwili stworzenia Związku Piłki Nożnej w r. 1863 zarówno sama gra, jak i morale gry ogromnie się podniosły. Angielski Związek Piłki Nożnej posiada olbrzymią sieć organizacji na terenie całego kraju. Każdy klub piłki nożnej przystępuje do Związku Okręgowego tego rejonu, do którego należy. W ten sposób każdy ma pośrednie prawo głosu w Bryt. Zw. Piłki Nożnej, któremu związki okręgowe podlegają.

Do związków okręgowych należą kluby amatorskie i zawodowe oraz liczne kluby uniwersyteckie i szkolne. Wielu najlepszych graczy pochodzi z tych ostatnich. Bryt. Zw. Piłki Nożnej organizuje kursy dla instruktorów, trenerów, graczy oraz sędziów. Zawody po zakończeniu kursu są przeglądem narybku. Najważniejszym wydarzeniem są mistrzostwa Bryt. Zw. Piłki Nożnej.

Na żądanie szkół i uniwersytetów BZPN wysyła specjalnych trenerów - fachowców, wychodząc z założenia, iż ważnym jest, aby gracze od samego początku nauczyli się dobrych zasad gry. Wydawane są podręczniki i książki. Na przykład: podręczniki dla trenerów, regulamin sędziowski z bardzo szerokim komentarzem i wskazówkami dla graczy. Jeśli gracz nie stosuje się do przepisów, to sędzia składa doniesienie do Związku Okręgowego, a w wypadkach poważniejszych do Bryt. Zw. Piłki Nożnej. Każdy gracz jednak może się bronić przed zarzutami.

W Wielkiej Brytanii istnieje 40.000 klubów piłki nożnej, a tylko 82 klubów zawodowych. Liczba graczy zawodowych wynosi 5 do 6 tysięcy podczas gdy liczba amatorów sięga milionów.

(DALSZY CIĄG WIADOMOŚCI SPORTOWYCH NA STR. 6-ej)

Nie jałmużna — a należne prawa
Wszyscy inwalidzi powinni należeć do związku

Wojna w ogóle, a szczególnie wojna ostatnia przyniosła nie tylko miliony strat w ludziach, — pozostawiła ona po sobie inną straszną spuściznę: kalectwo:

Tragedia człowieka, któremu wojna odebrała zdrowie i możność pracy jest podwójna: mało bowiem, że cierpi on i przeżywa ciężar i krzywdę, jaka stała się jego osobistemu życiu. Czuje on oprócz tego — i to jest najbardziej tragiczne — że staje się ciężarem nie tylko najbliższego otoczenia — ale społeczeństwa. Na tym tle powstaje u inwalidów kompleks nieużyteczności, który ciężko jest przezwyciężyć samemu i który kończy się, o ile nie samobójstwem, to przewlekłym kompleksem bierności i apatii.

— Drogą ratunku dla inwalidy — informuje nas na konferencji wiceprzewodniczący Związku Inwalidów mjr. Kiełczyński — nie jest rentowanie i zapomogi. To może być odczute przez inwalidę, jak jałmużna i litość. Jedyną drogą, po której idzie Związek jest oprócz tego chęć uczynienia z inwalidy pożytecznego i produktywnego członka społeczeństwa, jest danie mu oprócz pomocy materialnej, pomocy moralnej, aby on sam uzyskał świadomość pożytku, jaki może przynosić.

Dlatego też nacisk położony jest w pracach Związku na kształcenie inwalidów, zakładanie spółdzielni, ośrodków rolnych i warsztatów rękodzielniczych, gdzie inwalidzi mogliby pracować i opierać swoje życie na własnych siłach. Na szczęście Związkowi pracować dziś jest łatwiej niż przed wojną.

WALKA Z SANACJĄ

Sekretarz Generalny Związku ob. Żuk zaznajamia nas z historią Związku. Związek powstał w r. 1918 i od razu przystąpić musiał do energicznej walki o ustawodawstwo, które zapewniłoby mu należyte prawa.

Niestety dopiero wielka demonstracja inwalidów, która przerwała kordony policji i wtargnęła na salę sejmową spowodowała uchwalenie ustawy z dnia 18.III.1921 r., która zresztą nigdy nie była wprowadzona w życie. Rząd sanacyjny usunął kierownictwo Związku, pochodzące z wyborów, a na miejsce jego postawił ludzi, którzy mając na oku przede wszystkim własne korzyści, nie rozumieli mas inwalidzkich, a sami ciągnęli z koncesji monopolowych milionowe zyski.

COŚ SIĘ ZMIENIŁO

Jeszcze w r. 1944 w Lublinie poseł tow. Bazydło, obecny prezes Związku rozpoczął organizowanie Związku natrafiając z miejsca na pełne zrozumienie i pomoc rządu. Dowodem tego zrozumienia było uchwalenie dekretu z dnia 12.12.1944 r., który zniósł niesłuszny podział inwalidów na wojskowych i wojennych, na inwalidów z większych i mniejszych ośrodków miejskich oraz przyznał prawo do renty chłopom, posiadającym gospodarstwa rolne powyżej 5 ha. Obecny zarząd kierujący się wyłącznie dobrem ogółu inwalidów, położył nacisk nie na renty, lecz na kwestię kształcenia, opieki i przekwalifikowania. W tym celu uruchomiono kilkadziesiąt ośrodków rolnych, gdzie inwalidzi znaleźć mogą pracę. Urządzono w ośrodkach tych schroniska. Są to nie jak przed wojną ponure koszary, lecz pałacyki i dwory po dawnych książętach i ziemianach. Uruchomiono cały szereg spółdzielczych warsztatów, szwalni itd., które postawione na wysokim poziomie konkurować mogą z każdym przedsiębiorstwem prywatnym. Zapoczątkowano akcję zbierania odpadków i złomu przez zbiornice inwalidzkie, co w dzisiejszych czasach ma kapitalne znaczenie dla przemysłu. Składnica taka, uruchomiona w Katowicach, dostarcza 5 wagonów złomu dziennie do hut. Akcja ta będzie rozbudowana i obejmie cały kraj. Każdy harcerz, uczeń szkoły powszechnej, czy gimnazjum, który będzie brał w niej udział powinien zrozumieć, że każdy drobiazg przyniesiony przez niego do składnicy inwalidzkiej da w sumie całej akcji setki tysięcy ton surowca dla wielu gałęzi przemysłu.

Jeżeli chodzi o gospodarkę pieniężną, to podstawą są tu koncesje. Aby uniknąć jednak indywidualnego bogacenia się Związek przejął całość koncesji na siebie i częściowo je dzierżawi. W ten sposób dochód z jednej koncesji, który wzbogaciłyby jednego inwalidę pozwala dziś wyżywić 12-tu inwalidów, ewentualnie skierować kapitały na inny, wymagający tego odcinek działalności odcinek Związku.

OPIEKA NAD INWALIDAMI

Związek jest w trakcie przejmowania schronisk od PCK. Uruchomiono cały szereg szkół i domów wypoczynkowych. Domy takie istnieją już w Zakopanem, Busku, Krynicy i w kilkunastu miejscowościach na Dolnym Śląsku. A w najbliższym czasie powstaną w Świdrze, Otwocku, Jeleniej Górze i w innych uzdrowiskowych miejscowościach w całym kraju.

RENTY

Renty wynoszą obecnie dla stuprocentowego inwalidy do 1500 zł miesięcznie. Jest jednak projekt, opracowywany już w Ministerstwie Skarbu, przewidujący około dziesięciokrotne podwyższenie rent. Są także obietnice od Polonii Amerykańskiej dostarczenia Polsce protezowni. Pomoc szwedzka pod tym względem udzielana jest tymczasem tylko indywidualnie.

Kwestią, która pozostawia wiele do życzenia jest kwestia przymusowego zatrudnienia inwalidów w wysokości 3 proc. stanu zatrudnienia. Niestety w wielu wypadkach przepis ten nie jest przestrzegany — a stawka kary dla przedsiębiorcy za nieprzyjęcie inwalidy do pracy pozostała w wysokości przedwojennej. Jest więc zbyt niska. Byłoby pożądanym, aby Ministerstwo Administracji Publicznej przedsięwzięło odpowiednie kroki celem zmiany tego stanu rzeczy.

WOLNE STYPENDIA

Szeroko rozwiniętą jest akcja stypendiowania studentów-inwalidów. Stypendiów takich wykorzystano dotychczas tylko około 100. Związek Inwalidów ma do rozdziału jeszcze kilkaset stypendiów, do których brak kandydatów! Szykują się także kolonie letnie dla około 5.000 dzieci. Normalnie płatnymi opiekunami na tych koloniach będą inwalidzi. Związek ma w ogóle tendencje zatrudniania u siebie swych członków na normalnych warunkach, gdyż rozwiązuje w ten sposób ogólny problem zatrudnienia inwalidów.

W celu uniknięcia wielotorowości w kwestii inwalidzkiej powstał Główny Urząd Inwalidzki (GUI), który przejął czynności normatywno-prawne, a powołana przy nim do życia Państwowa Rada Inwalidzka zcentralizowała czynności wykonawcze.

KTO MOŻE I POWINIEN NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU

Członkami Związku Inwalidów mogą i powinni być wszyscy inwalidzi wojenni oraz wdowy po inwalidach i poległych żołnierzach i sieroty z okresu wojen od 1914 do 1945 r. nie wyłączając uczestników ruchu podziemnego, powstania warszawskiego, niezależnie od ich przynależności organizacyjnej, a więc członkowie AL, AK, BCH itd. Związek Inwalidów liczy obecnie przeszło 300.000 członków (przed wojną 180.000) — a ogólna ilość inwalidów obliczana jest w Polsce na około 800.000. Dlaczego nie wszyscy należą do Związku?

Niech każdy inwalida przyjdzie do nas — kończy konferencję mjr. Kiełczyński — przyjmiemy go szczerze i serdecznie, jak kolegę. Niech nie powoduje się żadną fałszywą ambicją. Niech zrozumie to, że przyjdzie do nas nie po jałmużnę i datek — a po należne mu za jego wielką ofiarę, prawa.

ap.

Polsce nie braknie fachowców!
Stworzenie Centrali Instytutów Naukowych Rzemieślniczo-Przemysłowych

W dniu 23 b. m. rozpoczął w Warszawie swe obrady Zjazd Dyrektorów Instytutów Naukowych Rzemieślniczo - Przemysłowych. W Zjeździe obok przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, Centralnego Urzędu Planowania wzięli udział przedstawiciele ministerstw: Przemysłu, Oświaty, Odbudowy i Ziem Odzyskanych.

Obrady Zjazdu otworzył prezes Izby Rzemieślniczej ob. Sadłowski. Po wyborze prezydium przedstawiciele reprezentowanych ministerstw wygłosili przemówienia powitalne, życząc Zjazdowi owocnych obrad, których celem jest dostarczenie Polsce fachowców tak potrzebnych i niezastąpionych przy odbudowie naszego życia gospodarczego. Prezes Wojciechowski podkreślił zasługi, jakie przy powoływaniu do życia zniszczonego Warszawskiego Instytutu położył dyrektor departamentu przemysłu miejscowego w Ministerstwie Przemysłu ob. Erenberg. Dyr. Erenberg w przemówieniu swoim określił cel i zadanie Centrali Instytutów, która ma powołać do życia Zjazd. Ma ona skasować dotychczasową wielotorowość prac, scentralizować i usprawnić szkolenie fachowców, których w czasie okupacji zginęło około 62%.

OTWARCIE WYSTAWY

Po części oficjalnej zwiedzono wystawę, urządzoną przez słuchaczy kursów fachowych przy Instytucie Warszawskim. Robi ona duże wrażenie przede wszystkim rozmiarowo. Po rocznej pracy trzeba nie byle jakiego wysiłku, aby zapełnić eksponatami 3 duże sale. Wystawa urządzona z wielkim wyczuciem estetycznym jest świadectwem wielkiej pracy, dużych zdolności i przezwyciężających wszystko twórczych sił i zacięcia młodzieży, która po ciężkich latach okupacji wraca, często bardzo spóźniona w nauce, aby kształcić się nadal i doskonalić w swym fachu. Oglądamy kolejno działy: budowlany, szoferski, spawaczy, jubilerski, zegarmistrzowski, trykotarski, fryzjerski, szewski, koszykarski, krawiecki i piekarski. Trzecia sala poświęcona jest wynikom pracy organizacyjnej w dziedzinie społecznej, politycznej i samopomocy uczniowskiej. Cyfry ilustracje świadczą o tym że oprócz pracy naukowej młodzież potrafi zorganizować sobie życie zbiorowe, nieść pomoc biedniejszym i mniej zdolnym kolegom, uprzyjemnić życie szkolne występami artystycznymi i propagować kształcenie zawodowe poza szkołą.

Nie naprózno czeka więc przemysł i gospodarka na nowe młode siły. Wykwalifikowana młodzież rzemieślnicza kształci się i pracuje, aby objąć czekające ją warsztaty pracy.

Czytelnicy piszą
Niemki bawią się, Polki pracują

Pracownicy parowozowni w Gdańsku piszą:

„W Parowozowni do dziś dnia pracują Niemki w stołówce i w biurze. Przeważnie są to Niemki wybrane — młode i ładne. Dnia 19 maja odbyła się zabawa, na której przeważała rozmowa niemiecka, bo Niemki rej wodziły. Nasze Polki pracują przy ciężkich robotach na torach, a Niemki w stołówce. Proszę Szanowną Redakcję o zrobienie z tego użytku..."

Wiadomość tę o gorszących stosunkach panujących w Parowozowni przekazujemy do sprawdzenia i wyciągnięcia konsekwencji odpowiednim władzom.

Tow. St. Blajchert w Gdańsku. — Sądzimy, że zrobicie najlepiej zwracając się osobiście do Wojewódzkiego Komitetu PPS i przedstawiając waszą sprawę i odpowiednie dokumenty: przydział obu ogrodów, zaświadczenia Woj. Związku ogrodniczego, PUR-u it.p. oraz opinię Rady Narodowej, uznającej jak piszecie wasze ogrody za jedne z najlepiej zagospodarowanych.

Ob. J. M. — z Żoliborza — porusza sprawę aprowizacyjnych kart kolejowych:

„Dlaczego posiadacz kart żywnościowych Ministerstwa Komunikacji są pozbawieni możności otrzymywania artykułów żywnościowych na równych prawach z posiadaczami kart zaopatrzena Zarządu Miejskigo? Dosłownie przez cały kwiecień nie otrzymaliśmy nic i na wolnym rynku kupowaliśmy chleb kartkowy, płacąc po 50 zł za bochenek. W maju na karty kwietniowe otrzymaliśmy bardzo skąpy przydział chleba, soli i cukru oraz śledzi (kat. I R., so ki jajka w proszku (I kat.). Na majowe karty znów nic prócz herbaty... — Nie wiem jak w innych dzielnicach Warszawy, ale na Żoliborzu panuje przekonanie, że na karty „kolejow" albo się nic nie dostaje albo tak mało że nie warto przeglądać interesującej rubryki: co dostaniemy na kartki" w gazetach..."

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Komunikacji wyjaśni nam, czy przekonanie takie panuje tylko na Żoliborzu....?

Otwarcie „wioski szwajcarskiej" odroczone
Dzieci spędzą wakacje na innych koloniach letnich

Dn. 15 lipca miało nastąpić w Otwocku otwarcie t. zw. „wioski szwajcarskiej", zbudowanej przez szwajcarską instytucję „Le Don Suisse". W związku z odroczeniem daty otwarcia, o którym pisaliśmy wczoraj, „Le Don Suisse" wydało następujący komunikat:

„Otwarcie wioski szwajcarskiej w Otwocku wyznaczone na 15 lipca zostało przełożone na dalszy termin. Opóźnienie to wynika wyłącznie z trudności istniejących w transporcie międzynarodowym, które spowodowały, że oczekiwany inwentarz nie nadszedł w terminie.

Wskutek tego przedstawicielstwo „Le Don Suisse" zwróciło się do Komitetu Pomocy Dzieciom przy Ministerstwie Oświaty z prośbą o podjęcie niezbędnych środków wraz z polskimi instytucjami społecznymi w celu umieszczenia na innych koloniach letnich dzieci, które miały spędzić wakacje w wiosce szwajcarskiej od 15 lipca.

Data otwarcia wioski i przyjęcia dzieci zapisanych na drugi turnus ogłoszona zostanie w prasie".

Wiadomości sportowe

Czwórmecz piłkarski o mistrzostwo klasy A
Syrena zbiera punkty remisując z Marymontem 1:1 (1:1)

Zorganizowany w niedzielę na boisku ZWM „Zryw" czwórmecz piłkarski o mistrzostwo klasy A WOZPN-u zgromadził mimo wątpliwej pogody około 2.000 miłośników sportu piłkarskiego.

W pierwszym meczu drużyna Syreny sprawiła swym sympatykom miłą niespodziankę remisując po równej na ogół grze 1:1 (1:1) i zdobywając tym samym drogocenny punkt, który umocnił zachwianą jej do niedawna pozycję, i pozwolił uplasować się na trzecim miejscu w tabeli.

Powyższe zawody drużyny rozegrały w następujących składach:

Syrena: Rudnicki, Jachorek, Krajewski, Maciński, Przeździecki II, Sochan, Ślusarczyk, Bednarek, Przeździecki I, Sapiej, Mioduszewski.

Marymont: Żochowski, Rylski, Kołtuniak, Stankiewicz Szczawiński, Fronczak, Baraniecki, Cybulski II, Stawicki, Olszewski, Borowiecki.

Należy zaznaczyć, iż Borowiecki doceniając ważność meczu grał mimo kontuzji z zabandażowaną ręką.

Gra mało ciekawa dość równorzędna z lekką przewagą Marymontu w pierwszej połowie, a Syreny w drugiej. Pierwszą bramkę uzyskuje Marymont w 11 minucie gry ze strzału Borowieckiego. W 32 m. wyrównuje Przeździecki I po minięciu obrońców, strzałem z kilku metrów.

Wyróżnić należy z Syreny Sochana, Rudnickiego i Przeździeckiego I. Z Marymontu Borowieckiego za ofiarną grę oraz Szczawińskiego.

Sędziował ob. Sienkiewicz. (m).

Grochów na czele tabeli
zo zwycięstwie nad Mokotowem 4:1 (1:0)

W drugim meczu o mistrzostwo klasy A rozegranym na tymże boisku Grochów pokonał PZWM Mokotów 4:1 (1:0).

Mimo wysokiego wyniku, gra przez cały czas była równorzędną, z lekką przewagą technicznie lepszego Grochowa. Do ostatnich niemal 15 minut, mimo, iż Grochów prowadził 2:1 wynik był wielką niewiadomą, bowiem akcje zmieniały się błyskawicznie, przy czym Mokotów miał wiele okazji do wyrównania.

Dopiero ostatnie 15 minut gry, kiedy to zaczął padać deszcz, technicznie lepsza drużyna Grochowa pokazała swe umiejętności, radząc sobie wyśmienicie z rozmiękłym, trudnym do opanowania terenem.

Prowadzenie w pierwszej połowie uzyskuje dla Grochowa Stykowski, długim dalekim z odległości około 16 metrów strzałem. Po przerwie Mokotów wyrównuje ze strzału Dyjacińskiego. W kilka minut po tym Hauton uzyskuje ponowne prowadzenie na 2:1.

Na 15 minut przed końcem zawodów przewaga Grochowa, który uzyskuje dwie dalsze bramki przez Cieciere i Szulca.

Sędziował Nowakowski.

Zwycięstwem tym Grochów uplasował się na czele tabeli przed Marymontem i Syreną. (m).

„Polonia"-„Jedność" (Zabieniec) 5:3 (2:0)

Rewanżowe spotkanie obu tych drużyn o mistrzostwo klasy A o sensacyjnym przebiegu zakończyło się zwycięstwem drużyny warszawskiej. Pomimo zwycięstwa, gra „Polonii" nie mogła zadowolić wczoraj ani jej sympatyków, ani samej drużyny i jej kierownictwa i gdyby Polonia miała zademonstrować tak słabą grę w spotkaniu z Legią nie mogłaby liczyć na jakiś sukces. Jedność okazała się drużyną ambitną i twardą, ale widać było wyraźnie brak systematycznego treningu. Nie mniej jednak można było zauważyć, że w porównaniu z ostatnią grą w Warszawie przeciwko Legii drużyna poczyniła duże postępy. W polu często ładnie zagrywała, natomiast brak jej było wykończenia pod bramką i dlatego nie wyzyskała kilku pewnych szans, które mogły by zmienić ostateczny wynik.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: „Polonia": Borucz — Szczepaniak — Gierwatowski, Fronczak — Brzozowski — Przygoda, Ochmański — Szularz — Świcarz — Wołosz — Przepiórka. W „Polonii" zabrakło Odrowąża, który w przeddzień meczu uległ wypadkowi motocyklowemu i znajduje się w szpitalu. Skład „Jedności" był następujący: Kiec, Świetlik II — Świetlik I, Kazubek II — Stolarczyk — Kazubek I, Zieliński — Zgódka — Podkasany — Ruciński — Stolarczyk III.

Przez pierwszych 20 minut gra całkowicie otwarta. W tym okresie „Polonia" zbytnio się nie wytęża, jak gdyby lekceważyła przeciwnika, zaś „Jedność" demonstruje wcale niezłą grę. Obustronne ataki przeprowadzane w wolnym tempie, kończą się na polu bramkowym. Dopiero w 22-ej minucie Przepiórka strzela pierwszą trudną do obrony bramkę dla „Polonii". Gra się ożywia, Polonia coraz częściej przebywa na polu przeciwnika, ale strzela rzadko i niecelnie. W 29-ej minucie po krótkiej kombinacji napadu Wołosz strzela drugą dla „Polonii" bramkę. Odtąd rośnie przewaga „Polonii", a równocześnie napad „Jedności" wspierany przez pomoc od czasu do czasu, przedziera się pod bramkę przeciwnika. W 38-ej minucie prawy łącznik „Jedności" z kilku metrów strzela w bramkę, ale Borucz szczęśliwie interweniuje przerzucając piłkę na róg. Do pauzy wynik 2:0.

W pierwszych minutach po przerwie „Jedność" poraz drugi zaprzepaszcza pewną szansę na zdobycie bramki z powodu braku zdecydowania ze strony napastników. W 18-ej minucie podczas zamieszania pod bramką „Polonii" jeden z jej obrońców zrobił „ręką". Rzut karny egzekwuje pewnie Stolarczyk z „Jedności". „Polonia" przypuszcza szereg ataków, ale pod bramką napad zawodzi. Kilka strzałów broni bramkarz „Jedności". Dopiero w 31-ej, 33-ej i 39-ej minucie „Polonia" zdobywa 3 bramki przez Świcarza, Brzozowskiego i Szularza. Wynik brzmi 5:1 na korzyść „Polonii".

„Jedność" nie ustaje w wysiłkach celem zdobycia chociaż jeszcze jednej bramki. W 42-ej minucie Gierwatowski dopuszcza się brutalnego faulu na napastniku „Jedności" tuż pod samą bramką, za co sędzia dyktuje drugi rzut karny. Stolarczyk po raz drugi strzela nieuchronnie w lewy róg. Ostatnie minuty gry należą do „Jedności" i w 45-ej w zamieszaniu podbramkowym prawoskrzydłowy strzela trzecią dla barw i ostatnią bramkę dnia. Sędzia odgwizduje bramkę i koniec gry. Zawody prowadził poprawnie ob. Łazarewicz. Widzów około 1.500.

Ltn.

O MISTRZOSTWO JUNIORÓW

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów padły następujące wyniki:

Ruch — Jedność 3:0.
Marymont — EKD 3:1.
Syrena — Grochów 3:1.
Polonia — Społem 1:0.
Okęcie — Skra II 4:0.
Elektryczność — Koło 0:6.

Zawody lekkoatletyczne
o mistrzostwo Okr. Warszawskiego

W dniach 28 i 29 czerwca br. odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie — lekkoatletyczne zawody o Mistrzostwa Okręgu Warszawskiego, w konkurencjach:

Panie — biegi — 60 mtr., 100 mtr., 200 mtr., 800 mtr., 4 x 100 mtr., i 4 x 200 mtr., skoki — w dal, w zwyż, rzuty — kulą, dyskiem i oszczepem.

Panowie — biegi — 100 mtr., 200 mtr., 400 mtr., 800 mtr., 1500 mtr., 5000 mtr., 10.000 mtr., 4x100 mtr., oraz 4x400 mtr.; skoki — w dal, w zwyż, trójskok i o tyczce; rzuty — kulą, dyskiem, oszczepem.

Zawodnicy, którzy nie będą startować w Mistrzostwach Okręgu, nie będą mogli brać udziału w Mistrzostwach Polski. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat WOZLA (Stadion Wojska Polskiego — Myśliwiecka) we wtorki i piątki w godzinach 17.30—19.

Nieznaczne zwycięstwo „Partyzanta" nad „Cracovią"

KRAKÓW (tel. wł.). Rozegrane w niedzielę zawody piłkarskie między „Partyzantem" z Jugosławii a „Cracovią" zakończyły się nieznacznym zwycięstwem gości w stosunku 4:3. Bramki dla Cracovii uzyskali: Gergiel, Rożankowski I i Rożankowski II.

Dwa dni przedtem rozegrane zawody „Partyzanta" w Katowicach z teamem W. M. K. S. Pogoń przyniosły wysokocyfrowe zwycięstwo 8:0 Partyzantowi.

Z Krakowa drużyna jugosłowiańska wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra 2 mecze w dniu 29 czerwca i 1 lipca.

Instruktorzy i przodownicy sportowi
wczasów OM-TUR wyjechali w teren

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie uroczystość zakończenia kursu instruktorów i przodowników wczasów letnich OM-TUR. Tytuł instruktora otrzymali: tow. tow.: Dawid T., Żeromski T., Pragier W., Pilich A., Romanowski W., Regulski J. i Cebo S. Tytuł przodownika otrzymali: Rawski S., Gajewski K., Pająk W., Nerkowski J., Grygiel J., Stempkowski T. Liszka S., Pośpiech A., Milewicz H., Czok R., Wojtasik S., Czerwonka J., Olszewska S., Rybicki M. i Matejsko W.

Na uroczystość zakończenia kursu złożyły się imprezy sportowe poprowadzone przez kierownika kursu tow. Boskiego na stadionie „Skry" oraz akademia wraz z częścią artystyczną w budynku KC OM TUR z udziałem przewodniczącego KC OM-TUR tow. posła Obrączki.

Po uroczystości uczestnicy kursu rozjechali się w teren do ośrodków wczasów letnich, gdzie objęli płatne stanowiska instruktorów i przodowników wczasów letnich

Udział w referendum obowiązkiem obywatelskim

Tow. wiceprez. Szwalbe na zebraniu aktywów w Krakowie

W sali miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyło się zebranie aktywów partyj demokratycznych, na które przybył wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe. W zebraniu wzięli udział czołowi działacze PPS, PPR, Str. Demokr., SL i Stronnictwa Pracy w okręgu krakowskim oraz bawiący w Krakowie wicemin. Oświaty Bieńkowski.

Po powitaniu przez dr. Drobnera zebranych aktywistów i zaproszonych gości oraz powołaniu prezydium głos zabrał wiceprez. Szwalbe.

W referacie swoim oświetlił wiceprezydent sprawę referendum nie tylko jako kwestię wypełnienia obowiązku obywatelskiego, ale poruszył również szersze aspekty Głosowania Ludowego oraz wpływu, jaki wywrze ono na dalsze losy Państwa i narodu. Referendum ma nie tylko potwierdzić dotychczasowe przemiany społeczne i gospodarcze i stać się wytyczną dalszej polityki wewnętrznej i zagranicznej — ma ono również zmobilizować i uaktywnić społeczeństwo w stosunku do podstawowych zagadnień bytu narodowego.

Po referacie wiceprezesa Szwalbego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele PPS, PPR oraz związków zawodowych i Str. Pracy.

W zakończeniu dyskusji zabrał powtórnie głos wiceprezydent Szwalbe, odpowiadając na wyłonione w toku rozmów zagadnienia i wzywając zebranych do zajęcia pozytywnego stanowiska w stosunku do historycznego zagadnienia Głosowania Ludowego.

Warszawa w Głosowaniu Ludowym

odpowie 3 x „tak"

W niedzielę o godz. 4-ej przy udziale tłumów publiczności odbyło się na Stadionie Wojska Polskiego wielkie zgromadzenie w sprawie głosowania Ludowego.

Do zebranych przemówił tow. Sokorski, sekretarz K. C. Z. Z., który wezwał ogół pracującej Warszawy w imię postępu i wielkiej przyszłości naszego kraju do gremialnego udziału w Głosowaniu Ludowym i dania odpowiedzi TAK na wszystkie trzy pytania Referendum.

Następny mówca ob. Tadeusz Rek, redaktor „Nowego Wyzwolenia" stwierdził, że jedyne słuszne stanowisko w stosunku do wielkich przemian społecznych naszego kraju zamanifestuje się pozytywną odpowiedzią na wszystkie trzy pytania Głosowania Ludowego. Mówca, wykazując szkodliwość rozbicia społeczeństwa, wezwał do solidarnego i zwartego udziału w referendum wbrew wszelkim rozbijackim czynnikom.

Z kolei przemówił ob. mec. Śliwowski, który oświadczył, że wszyscy mieszkańcy Warszawy doceniając ważność Głosowania Ludowego odpowiedzą TAK na wszystkie 3 pytania.

Po przemówieniach odbyły się zawody motocyklowe i kolarzy, które zgromadziły na starcie najlepszych zawodników Warszawy. W kategorii motocykli lekkich zwyciężyli ob. Kamiński i Rekoczy, a w kategorii ciężkiej bracia Brun.

Wyniki biegów kolarzy były następujące: w biegu na 800 m. zajęli I miejsce Wiśniewski, II — Kapiak, III — Wójcik.

W biegu na 4000 m. — I miejsce Kapiak, II — Wójcik, III — Rzeźnicki. W biegu na 20 okrążeń pierwszy był Józef Kapiak.

Mimochodem

Kozak w okularach

To brzydko z naszej strony.

Człowiek zrozumiał, że był w błędzie, zerwał z dawnymi nawykami, jest, można powiedzieć, za nawróconego, a my nic.

Zamiast przebaczyć, do piersi przytulić, my nadal jakieś pretensje, procesy.

Nieładnie.

Facet wprawdzie wymordował kilkuset księży i zamknął tysiąc kościołów, ale teraz krugom biblię czyta i nawet z nią w więzieniu do fotografii pozuje.

Znaczy się nawrócony.

Albo z tą jednoizbowością. Chociaż kiedyś tam wydawał różne ustawy, pozbawiające Polaków wszelkich praw, dziś swój błąd zrozumiał i wypowiada się w duchu wysoce demokratycznym.

Kilka dni temu wyraźnie do małżonki napisał, że wystarczy mu jedna izba! Że w tej jednej izbie chce z nią, niby, mieszkać.

Tą delikatną aluzją popiera postawę społeczeństwa w nadchodzącym referendum.

W końcu zaproponował, że wstąpi do Armii Czerwonej. Wobec tak przekonywującej oferty należałoby puścić w niepamięć dawne grzeszki, polegające na paleniu żywcem sowieckich jeńców.

Po drugie — jakże oryginalnego kozaka zyskałaby nasza sojusznicza armia! W okularach! Takiego z pewnością dotąd nie ma.

Ale u nas tak zawsze. Skrucha i szlachetne intencje niebrane są pod uwagę, zapominamy, że wojna skończona i możnaby już właściwie na różne drobne nieścisłości krzyżyk położyć.

Tym więcej, że facet żałuje.

Anglosaskiej kultury nam brak, ot co! Oni by się tam na pewno dali biednemu Niemcowi przekonać.

Ufam jednak, że i my ocenimy wreszcie głęboką przemianę duchową, jaka zaszła w naszym gościu. Stosownie do zajmowanej przezeń dawniej pozycji, musi i u nas zająć jak najprędzej pozycję odpowiednio wysoką.

Oczywiście wiszącą.

A. TOM

— o —

Kronika Warszawy

KOLONIE LETNIE DLA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

W związku z otwarciem Funduszu Stypendialno - Wypoczynkowego (Nr konta I-1802) i pierwszymi ofiarami na ten cel, Zarząd Związku b. więźniów politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych dziękuje pracownikom Polskiego Radia, którzy złożyli sumę 3.280 zł i pracownikom umysłowym i fizycznym Centrali Produkcji Naftowej, którzy złożyli sumę 3.460 zł.

Jednocześnie zarząd podaje do wiadomości młodzieży należącej do Związku, że podania o wyjazdy na kolonie, obozy i do innych miejsc wypoczynkowych należy możliwie szybko złożyć do Sekretariatu Zarządu Okręgu Warszawskiego — Puławska 12 a m. 10.

WIECZÓR AUTORSKI MIECZYSŁAWA GURANOWSKIEGO

W ramach śród literackich, organizowanych przez Związek Zawodowy Literatów, odbędzie się dn. 26 bm. o godz. 18-ej, w gmachu BGK wieczór autorski Mieczysława Guranowskiego, który odczyta kilka swoich utworów.

Penicylina po 100 złotych!

w walce o zdrowie ogółu

Dyrektor Fotyma w Centralnej Składnicy Sanitarnej (Żolibórz, Łączności 8) przyjął mnie bardzo uprzejmie:

— Dobrze, że obywatel się zjawia, ukazała się bowiem w prasie notatka, która nie właściwie oświetlając naszą działalność, stawia nam krzywdzące zarzuty. Pokażę więc wszystko, aby obywatel mógł się przekonać, jak nas niesłusznie napadnięto.

PRAWDA O ULICY SKIERNIEWICKIEJ

Idziemy. Magazyn mieści się w gmachu odstąpionym przez Instytut Chemiczny.

— Jest to nasz główny magazyn — słyszę. Składy na Skierniewickiej, gdzie miały się dziać owe cuda oraz nowouzyskany przed paru dniami na Owsianej 14, są magazynami pomocniczymi, zapasowymi. Zdarzy się bowiem, że otrzymujemy nagle olbrzymie transporty, jak ostatnio 120 wagonów. Nie możemy też wszystkiego od razu tu przywieźć choćby z powodu braku środków lokomocji. Więc czasem na „fatalnej" Skierniewickiej coś 2 do 3-ch dni poleży. Są to jednak skrzynie, których zawartość się na pewno nie zepsuje.

CZYM DYSPONUJE SKŁADNICA SANITARNA?

W magazynach na Żoliborzu sprzętu jest niewiele. W ostatnich bowiem 8-miu dniach 40 ciężarówek 3-tonowych wychodziło stąd codziennie, rozwożąc leki do wojewódzkich urzędów zdrowia. Jeszcze swej części nie odebrał Wrocław. Dostarczy mu ją tabor Składnicy.

Oglądam potem cały szereg skrzyń szwedzkich już z przeznaczeniem. Widać napisy dokąd mają iść: szpital miejski — Kraków, Białystok, Katowice — wszystko odejdzie w najbliższych godzinach! Widzę potężne paki mieszczące sprzęt chirurgiczny i całkowite wyposażenie szpitala.

WARSZAWA OTRZYMA NOWY SZPITAL

To własność szpitala im. Paderewskiego, który funduje Polonia Amerykańska. Brak jeszcze dyspozycji, gdzie go się ulokuje ostatecznie, choć prawdopodobnie dostanie go Warszawa. Potem są skrzynie z wagami dziecięcymi do żłobków. Z kolei oglądam pokój dentystyczny, mieszczący próbki wszystkich leków amerykańskich i narzędzi, nieznanych naszym stomatologom. Tu mogą wszystko zobaczyć, zapoznać się, ewentualnie wypróbować.

NIE ZAPOMNIANO O NICZYM

Na strychu mieszczą się wiadra, miednice, dzbanki, cały sprzęt gospodarczy tak potrzebny szpitalom, przychodniom, ośrodkom zdrowia.

— Wydajemy tego codzień mnóstwo, to co tu zostało jest cząsteczką tego co było! — oświadcza dyr. Fotyma.

KŁOPOTY Z DEZYNFEKTORAMI

Jest jeszcze sala mieszcząca półfabrykaty (jod, sodę itd.). Wychodzimy na podwórze Stoją tu rzędem auta sanitarne, dar Polonii Amerykańskiej. Część z nich otrzyma szpital Paderewskiego. Los innych już jest zadecydowany. Zaintrygowany podchodzę do olbrzymich skrzyń drewnianych. Zapakowano tu olbrzymie dezynfektory, przyczepki do samochodów. Jest z nimi sporo kłopotu, wymagają specjalnego gatunku nafty.

— Umiemy je jednak już przerabiać na prąd. Wprawdzie koszt przeróbki wynosi około 8.000, ale są już kredyty i wnet dezynfektory ukażą się w terenie w walce z epidemiami, wszami, — mówi ob. dyrektor

Spotykam się później z dyr. Śnieguckim z departamentu farmaceutycznego Ministerstwa Zdrowia.

ROZŁADOWAĆ MAGAZYNY

— Wszystko robimy, aby usprawnić rozdział leków. Już nie będziemy gromadzić wszystkiego w Warszawie: Bytom, Łódź, Gdynia — otrzymają składnice obsługujące teren w promieniu najbliższych 4-ch województw. Nie ukrywamy niedociągnięć, lecz wynikały z braku fachowców, przypadkowości dostaw, które zjawiły się niespodziewanie w olbrzymiej masie często o nieznanej zawartości i trzeba było wszystko segregować i sprawdzić, brak było literatury fachowej. Dziś jest to poza nami. Zresztą w tej chwili kierownictwo Centralnej Składnicy Zdrowia z dyr. Fotymą po majowej reorganizacji, działa bardzo sprawnie i nie ma mowy o jakimkolwiek niedbalstwie. Wracając jeszcze do t. zw. przypadkowości nadsyłanych leków, i to zagadnienie zostało rozwiązane. Z Ministerstwa Zdrowia wyjechała przed 4-ma dniami komisja, która w porozumieniu z kierownictwem UNRRY ustali hierarchię potrzeb.

CO NA TO ZW. ZAWODOWY FARMACEUTÓW

Rozmawiam potem na temat zarobków. Okazuje się, że uposażenie farmaceuty zatrudnionego przez Ministerstwo Zdrowia jest nieproporcjonalnie niższe w stosunku do fachowości i zadań jakie się na niego wkłada.

MARZENIA I RZECZYWISTOŚĆ

— A jak, Obywatelu Dyrektorze, przedstawia się sprawa z aspiryną po 1 zł i penicyliną po 100 zł?

— Jesteśmy na najlepszej drodze. Z aspiryną to głupstwo, lecz mamy trudności z penicyliną, z powodu warunków, jakich wymaga przy transporcie i przy przechowywaniu. Będzie jednak!

— Czy na tym tle nie będzie nadużyć?

— I to przewidzieliśmy. Cały szereg lotnych kontroli inspektorów sanitarnych wmieszanych w tłum pacjentów potrafi temu zapobiec. Kary na spekulantów będą wysokie. Zresztą rzucimy tyle wszystkiego na rynek, że nasycimy go całkowicie. Zaopatrzymy tem wszystkie szpitale, ambulatoria, przychodnie, docierając do najmniejszych miejscowości.

Wierzę dyr. Śnieguckiemu, widzę, że naprawdę pragnie tego i tylko ciekaw jestem, kiedy ośrodek zdrowia w Zapomnianym Powiecie dostanie jodyny i bandażu, wody borowej, o której żebrze w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia daremnie od pół roku.

Sr.

Wczoraj wywalczyli granice — dziś budują pokój

W dniu 23 bm. odbył się w sali BGK w Warszawie zlot zdemobilizowanych żołnierzy Wojska Polskiego.

Na Zlot przybyli m. in. dowódca Okręgu Warszawskiego gen. Mierzycan oraz gen. Stanisław Zawadzki. Po powołaniu Prezydium Zlotu zagaił obrady przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację kpt. Świdziński, po czym przemówił płk. Kuszko.

Szereg następnych mówców, zdemobilizowanych oficerów, podoficerów i szeregowców prostymi, szczerymi słowami wyraziło jedność żołnierzy Polski demokratycznej w zapatrywaniu na drogi jej pokojowego rozwoju.

Po przemówieniach zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in. „Byliśmy w pierwszych szeregach naszego narodu w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny. Z naszej krwi powstała Odrodzona Demokratyczna Polska. Dziś zebrani na pierwszym Zlocie postanawiamy pójść do urn wyborczych w dniu 30 czerwca z odpowiedzią trzy razy „tak" na pytania referendum".

W dalszym ciągu obrad zebrani uczestnicy Zlotu Zdemobilizowanych Żołnierzy W. P. uchwalili szereg rezolucji, skierowanych do Komitetu Centralnego Związków Zawodowych, dotyczących realizacji praw przyznanych żołnierzom zdemobilizowanym przez Rząd, a mianowicie kontroli, czy wszystkie przedsiębiorstwa przestrzegają obowiązku zatrudniania 5 proc. pracowników — zdemobilizowanych żołnierzy Wojska Polskiego. Dalsze rezolucje dotyczą pomocy dla inwalidów, opieki nad studentami zdemobilizowanymi itp.

Po zakończeniu obrad odbyła się uroczystość wręczenia zdemobilizowanym żołnierzom Wojska Polskiego odznaczeń i dyplomów „Żołnierza Demokracji". Specjalna delegacja uczestników Zlotu udała się na Plac Zwycięstwa, gdzie złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 26 bm. o godz. 16 w sali BGK odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Dzielnicy Śródmieście.

Na porządku dziennym: 1) referat o głosowaniu ludowym — tow. Ćwik, 2) wybór delegatów do Miejskiego Komitetu.

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW DZIELNICOWYCH W SPRAWIE REFERENDUM

Pełnomocnik CKW PPS na m. st. Warszawę wzywa pełnomocników dzielnicowych na odprawę, która odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK Śnieżna 4.

ZEBRANIE DZIELNICY WOLA

Pełnomocnik Dzielnicy Wola do Spraw referendum wzywa wszystkich towarzyszy-członków Dzielnicy Wola pod rygorem organizacyjnym do stawienia się w dniu 26 bm., w środę, o godz. 17 do lokalu Dzielnicy ul Ogrodowa 39.

Zebranie OM TURowców — odbędzie się w czwartek dn. 27 bm. i w sobotę, dn. 29 bm. w uniformach organizacyjnych.

Dn. 26 bm. o godz 17 odbędzie się Zebranie Komitetu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, OM TUR — PRAGA CENTRALNA!

OM TUR — Praga Centralna zawiadamia, że codziennie od godz. 18 obecność wszystkich członków w lokalu Dzielnicy jest obowiązkowa.

Otwarcie biblioteki miejskiej w Gdańsku

Dnia 22 czerwca b. r. odbyło się otwarcie Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, połączone z obchodem jej 350-cio letniego istnienia. W związku z uroczystościami otwarcia zapowiedzieli swój przyjazd do Gdańska liczni przedstawiciele bibliotek i instytutów naukowych całej Polski.

Zbiory Biblioteki Miejskiej w Gdańsku w znacznej mierze zostały ocalone i obejmują ponad 250.000 tomów (przeważnie dzieł naukowych) w tym ponad 30 000 starodruków. Nadto posiada Biblioteka Miejska około 2 i pół tysiąca rękopisów i przeszło 300 inkunabułów.

TEATRY

Opera — godz. 17.30 — „Faust" z „Nocą Walpurgii".

Polski — godz. 18 — „Lilla Weneda".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4 codziennie o godz. 18-ej sztuka w 3 aktach J. Wirskiego pt. „Portret Generała", w reżyserii St. Wronckiego.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa"

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20) codziennie o godz. 18-ej sztuka w 3 aktach B. Popławskiego pt. „Droga do Świtu".

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

Studio: godz 19 — „Miodowa 14".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30, w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt. „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ra

Cyrk (ul Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

WYSTĘPY ŻYDOWSKIEGO TEATRU

Na zaproszeni Centralnego Komitetu Żydów Polskich przybył do Warszawy Pierwszy Żydowski Teatr w Polsce na gościnne występy, które odbędą się w dniach od 25 do 28 czerwca włącznie w Teatrze Powszechnym (Praga, ul. Zamojskiego 20)

Teatr wystawi komedię Szaloma Alejchema „Der blutikier Szpas" oraz „Wu nemt men a minien" Mudelmana.

JERZY GARDA W „ROMIE"

W piątek dn. 28 bm. wystąpi w „Romie" znakomity baryton, artysta mediolańskiej opery La Scala, Jerzy Garda.

Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa (Zgoda 12) w godz. od 9 do 17.

Dla akademików i uczniów szkół muzycznych w Warszawie — 50 proc. zniżki za okazaniem legitymacji.

— o —

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) „Górą dziewczęta".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino „Syrena" (Praga — Inżynierska 2) „Pewnej nocy".

Kino *„Tęcza"* Susina 4 — „Znachor".

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w pozostałych kinach o godz. 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

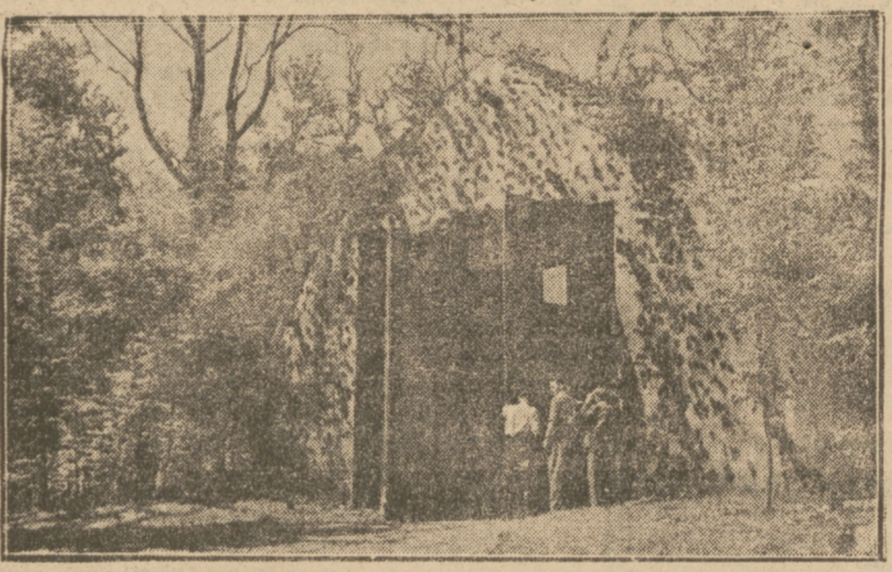
Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy-Świat 47, Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4 Dział Reklam Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. 8.67.79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pieczarek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

SPAŁA
Wczasy pracownicze



Zbójecka jaskinia Hitlera. Schron, z którego kierował w roku 1941 atakiem na ZSRR.



Jasne i widne domy czekają na pragnących odpoczynku.



Jak przyjemnie zanurzyć się w chłodnej wodzie!



Jak miło wygrzewać się na słońcu!

Frank Capra

Hollywood na nowej drodze

Znakomity reżyser amerykański, twórca słynnego cyklu „Dlaczego walczymy?" opublikował w prasie amerykańskiej poniższy artykuł:

Hollywood zmienia się. Oto nowina, na którą my realizatorzy czekaliśmy od dawna. Po tych, obecnie następujących zmianach oczekujemy wiele.

Nareszcie uzyskaliśmy możność swobodnej decyzji w sprawie wyboru tematu i sposobu, jakim go przedstawimy.

Drzwi, które w ten sposób otwierają się dla wykazania naszego indywidualizmu, równocześnie zamykają się dla szablonu, który od wielu lat panuje w stolicy filmu. Sztuce filmowej może to tylko wyjść na dobre.

Dziś jeszcze wiele filmów określa się stereotypowym zdaniem: „Oto przeciętna produkcja hollywoodzka". Były ku temu powody i to właśnie ulega zmianie.

Jak wszystkie przemysły nowe i rozwijające się, Hollywood chciało objąć hegemonię. Produkując ze znanym sobie rozpędem, wszystkie wytwórnie hollywoodzkie chcą zajmować czołowe stanowisko. Ostatnie lata spowodowały eliminację lub wchłonięcie mniejszego kapitału i obecnie istotnie Hollywood, to sześć wszechpotężnych koncernów, które władają całą produkcją amerykańską, nie mówiąc o wielkim wpływie na produkcję światową.

Niestety! Bez względu na to jaka jest wytwórnia, filmy są kropla w kroplę podobne do siebie. Dzieje się to mimo faktu, że studia dysponują nieraz 50 utalentowanymi reżyserami, którzy tworzą 50 różnych filmów. Jednak wszystko, co stworzą, musi przejść przez ręce „szefa". On nadaje filmowi swój charakter, on podpisuje swoją firmą i ostatecznie producent, który chce zachować swe stanowisko, musi ulec przed wymaganiami dyrektora i nakłonić reżysera do zmian. Publiczność zaczyna jednak rozumieć, że w 600 filmach, które rok rocznie wypuszcza Hollywood, powtarza się pięć lub sześć motywów zasadniczych w najrozmaitszych wariantach. Są to te tematy, które spodobały się kiedyś dyrektorom naczelnym, zrobiwszy „kasę".

Od czasu do czasu — ale zjawisko to staje się coraz rzadsze — poszczególny film wyrasta ponad opisany poziom. Krytyka i reżyserzy są zachwyceni... niestety te wyjątki potwierdzają tylko regułę.

Nowe Hollywood powstanie teraz, dzięki „producentom niezależnym". Znaleźli się reżyserzy i producenci, którzy zrozumieli, że zależność od zbyt dużych koncernów jest niebezpieczna dla ich twórczości. Kierownicy tych wytwórni wpływają hamująco na wyobraźnię i na wszelkie wysiłki twórcze.

Prawdopodobnie nikt jeszcze nie wie w Europie, że obecnie nas, samodzielnie pracujących jest już 50, a każdy ma swoją grupę, z którą ustala plan produkcji. Nasza „Liberty-Films" jest tego najlepszym przykładem. W grupie naszej znajduje się znakomity reżyser William Wyler (twórca „Ślepego Zaułka"' przyp. tłumacza) George Stevens i ja.

Nasza dewiza brzmi jak następuje:

„Zamiast kręcić filmy dla wielkich wytwórni amerykańskich według ich recept, będziemy produkować obrazy, które dadzą pełną gwarancję swobody artystycznej: scenarzyście, reżyserowi i wykonawcom ról głównych. Z chwilą, w której filmy te wejdą na ekrany, publiczność będzie mogła powiedzieć, że widzi nasze filmy. Każdy z nas będzie miał prawo sam odnaleźć odpowiadający mu temat i przedstawić go w myśl własnych koncepcji artystycznych. Sami omówimy scenariusz z pisarzem, razem z nim napiszemy scenopis, sami wybierzemy artystów i omówimy z nimi rolę, sami też będziemy eksploatować nasze filmy. Będą to dzieła wolne i zasługujące na nazwę „Liberty-Films".

Oto moja opinia. Tego samego zdania jest kilka innych grup w Hollywood. Zwolna publiczność odróżni nasze filmy od innych i z pewnością poprze wysiłki tych, którzy zerwali z wszechwładnymi szefami. Odmawiając współpracy z despotycznymi dyrektorami ,każdy z nas podkreślił swe stanowisko i uzyskał możność wypowiedzenia się w miarę swych zdolności w języku filmowym.

„Liberty-Films" zdecydowało, że artyści muszą dobrowolnie zaakceptować przedstawiony im scenariusz. Nie będziemy zmuszać do objęcia roli wbrew niechęci artysty.

Zauważyliśmy, że najlepsze kreacje w filmie dali jak dotychczas ci artyści, którzy dzięki swemu stanowisku mogli wybierać scenariusze swych filmów. To samo dotyczy operatorów, techników itd. Tylko ogólna zgoda daje film wysokiej wartości.

Wybrałem obecnie pierwszy scenariusz. Będzie to pierwszy dramatyczny film po czterech latach, które spędziłem w armii, w którym me założenia teoretyczne wejdą w życie. Wybrany przeze mnie temat nazywa się „Oto wspaniałe życie". Jest to komedia o zabarwieniu fantastycznym Filipa von Doren Stern.

Scenariusz posłałem Jamesowi Stewartowi, który wtedy był jeszcze w służbie, przyrzekł swą współpracę.

W chwili, w której będziecie czytać te wiersze, produkcja będzie w pełnym toku. Damy w ten sposób początek nowej drodze Hollywood, drodze ku lepszej przyszłości.

Tłum. L. BUKOWIECKI

Penicylina uległa zniszczeniu we Wrocławiu

We Wrocławiu, jak nam donosi stamtąd korespondent nasz — wiele jeszcze urzędów nie stoi na wysokości zadania, marnując dobro społeczne. Między inynmi we Wrocławskim Wojewódzkim Wydziale Zdrowia, wskutek niedbalstwa i nieumiejętnego obchodzenia się z penicyliną — trzymaną w zbyt wysokiej temperaturze (może być maksimum +10 st. C) zmarnowała się pewna ilość tego cennego lekarstwa. Jednocześnie uległo zniszczeniu część drogich medykamentów, pochodzących z darów UNRRA.

Stwierdził to osobiście delegat UNRRY i mąż zaufania Polonii Amerykańskiej — dr Fronczuk, wizytując magazyny Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia we Wrocławiu. (Sr.)

Hutnicy Krosna pracują na 125 proc

KROSNO. Państwowa Huta Szkła w Krośnie zatrudnia przy produkcji galanterii szklanej 260 robotników wraz z personelem technicznym. Wielu pracowników huty przekracza normę produkcyjną, osiągając 120 — 125 proc. normy dziennej.

WŁADYSŁAW LENY KISIELEWSKI 3)

Arką Noego do Anglii

(Czerwiec 1940 r.)

(Dokończenie)

Ładowanie trwało prawie do wieczora. Wreszcie ostatnie grupy wszystkich już cywilno-wojskowych „bieżeńców" znalazły się na pokładzie.— Harmider jaki na wszystkich trzech statkach panował, zwiększyli marynarze, rozdając swym pasażerom pasy ratunkowe. Dla większości to znaczyło, że w programie podróży przewidziano pływanie. Podniósł się lament niczym pod „ścianą płaczu" w świętym Jeruzalem. Kobiety głośno łkały, większość mężczyzn klęła, koza zaczęła beczeć, psy wyły, a koty miauczały.

Istna Arka Noego!

Jakoś załadowani odpływamy wreszcie. Ledwośmy się ruszyli: alarm przeciwlotniczy, trochę zresztą spóźniony, bo zanim jeszcze zabrzmiały gongi i syreny, już „zjeżdżał" z chmur „Junkers", prosto w naszym kierunku. Z chwilą gdy go dojrzano, krzyk naszych pasażerów zagłuszył wycie syren okrętowych. Widząc samolot nurkujący prościutko na statek, nasz „żywy ładunek", swoim zwyczajem chciał gdzieś dalej uciekać!... Niestety, rozmiary statku były ograniczone, no i — niezalesione.

W każdym razie, ilu tam wówczas ludziom nadepnięto na ręce, czy plecy, dotychczas bym nie zliczył.

Bomby gruchnęły tuż obok, koło burty statku i wielki strumień wody wzniesiony ich wybuchem chlasnął silnie po pokładzie, niczym wielkim biczem.

Bardzo głupie wrażenie!...

I gdyby nie to, że widziałem bomby lecące do wody, byłbym święcie przekonany, że trafiły wprost w statek.

Przypuszczenie to potwierdził jakiś wyższy oficer, który przewrócony silnym strumieniem wody, nie podnosząc się z ziemi — zaczął uciekać pod pokład ze zwinnością szympansa pędząc na czworakach, po dość stromych schodach i to głową na dół!.. Talent, z jakim to zrobił, zdumiał mnie po prostu!

Po dosyć długim czasie widząc, że nie toniemy, nawet najwyżsi stopniem uwierzyli wreszcie, że bomby trafiły obok, a nie prosto w statek, i pokrzepieni na duchu zaczęli przybierać bardzo bojowe i marsowe miny! A następnie wyszukali sporą ilość papieru i robiąc wielkie tabliczki, zaczęli dzielić — węglowiec, na różne oddziały wszędzie umieszczając ogromne napisy: „tylko dla oficerów", „tylko dla ich rodzin" i t. p.

Wobec dużej ilości tych napisów, i wciąż przybywających, doszliśmy do wniosku, że dla wszystkich niższych stopni (z podchorążym włącznie) to zostały jedynie miejsca poza burtą.

No, ale na szczęście, znów ogłoszony alarm przerwał projektodawcom ich zbożne zajęcie, a niedługo potem widok unoszących się na falach trupów końskich i ludzkich, widocznie z jakiegoś przed nami zatopionego statku, całkiem zgasił zapały naszych kwatermistrzów.

Napisy zniknęły i znów zaczęto rozmawiać „per-panie kolego".

W miarę zbliżania się nocy, koleżeństwo tak wzrastało, że z przerażeniem myślałem, co nas jeszcze spotka.

Noc była równie ciężka, jak poprzednie na lądzie: o tyle tylko lepsza, że zamiast deszczu na głowę sypał się pył węglowy i to w takich ilościach, że większość nas rankiem mogła z powodzeniem udawać wojska kolonialne i to z głębi Nigerii.

Zatłoczenie na statku było okropne i gdzie człowiek nie stąpnął, to właził komuś na głowę, lub inną część ciała, a jak na złość większość pasażerów łaziła bezustannie — spod pokładu do burty i od burty pod pokład. A to głównie z powodu kołysania statku. Mimo wszystko u większości zmęczenie pomogło i spaliśmy jak zabici, zapominając o wszystkim, a nawet o strachu.

Ranek był weselszy, tym więcej, że zabrane przez Anglików na drogę „biskity" stały się niezłym śniadaniem, po zjedzeniu którego wyszliśmy na pokład i zaczęliśmy się rozglądać, widząc ze zdziwieniem, że opodal nas płynie parę jakichś statków. Ucieszyliśmy się ogromnie, gdyż była to nadzieja, że w razie ataku Niemców, to tamte statki jako większe będą dla nich na pewno ponętniejszym celem, no a nam dadzą spokój.

To nas więcej pokrzepiło niżeli śniadanie i mogliśmy już spokojnie oddać się duchowym rozmyślaniom, które zaimprowizował ksiądz kapelan, jadący na statku.

Modliłem się gorąco, wraz z zacnym kaznodzieją: aby, jeżeli przyjdzie już do tego, bomba niemiecka ominęła nas niegodnych osiągnięcia wiecznej i niebiańskiej chwały, a trafiła w tamte, obok nas płynące statki, znacznie dostojniejsze.

Jako człowiek kulturalny, czyniłem to w sposób możliwie dyskretny, ale tuż obok mnie klęczący, jakiś wielki dryblas, bił się w piersi jak goryl i ryczał tak niesamowicie, że musiałem go w końcu uznać za wstrętnego egoistę i podłego tchórza.

Czas wlókł się — jak nasz statek.

Wszyscy pasażerowie, nie mając co robić, łazili wszędzie, gdzie mogli, niczym lwy po klatce, i „warczeli" na siebie z najbłahszych powodów. Co chwila w innym miejscu wybuchały kłótnie i co chwila kogoś cucono z omdlenia, zwykłą morską wodą tłumacząc: że to najlepsze krople walerianowe.

O dziwo — pomagało!

Na drugi dzień dołączył się do nas jakiś kontrtorpedowiec i krążąc w ciągłych zygzakach, chronił przed „U-botami", od czasu do czasu mrugając filuternie światłami sygnałów.

Druga noc była bliźniaczo podobna do pierwszej. Obowiązywał „black-out" aż do zakazu palenia papierosów włącznie i był tak przestrzegany, że jedynie tylko spoza unoszonych wiatrem płócien bardzo prowizorycznie urządzonych „latryn" pobłyskiwały w ciemnościach, nagie, wypięte ciała.

Reakcja po Biskitach.

Ponieważ nie miałem płaszcza, zgubionego w zawziętej ucieczce przed Niemcami, więc siedziałem pod pokładem, gdzie było znacznie cieplej i czytałem znalezioną na półwyspie książkę, kończąc i zaczynając — i tak wciąż dookoła. Trzeciego dnia, gdy byliśmy już dosyś daleko od Niemców, zdobywających Francję, a nad statkiem zaczęły krążyć brytyjskie samoloty, nasze dzielne, wyższe władze wróciły do siebie i znowu zaczęły robić nową ewidencję!

Z powodu wielkiej ciasnoty, nie mogąc robić zbiórek przepychali się przez ludzi, szukając żołnierzy i każdego spotkanego ewidencjonowali. Krążyli w kilku grupach, zaraz jedna za drugą, a że każdy z zapisanych nie chciał ich zanudzać powtarzaniem ciągle tej samej historii, więc każdej grupie podawał o sobie coś zupełnie nowego. Nawet stopień i nazwisko.

Stąd ilość żołnierzy wzrastała proporcjonalnie do ilości grup zapisujących, dochodząc do tysięcy.

Radość z tego powodu wśród naszych sztabowców była niebywała.

Sam słyszałem, jak jakiś dyplomowany pułkownik, biegając po pokładzie, krzyczał do każdego spotkanego przez siebie oficera:

— A co, panie kolego? Uratowaliśmy dwa tysiące naszych podkomendnych!

Jak on mógł uwierzyć, że na tej małej „łajbie" na jakiejśmy płynęli, może siedzieć — bez sztabowców, dwa tysiące ludzi, to tego jeszcze dzisiaj zrozumieć nie mogę.

Ale jak mędrcy mówią: wiara czyni cuda. Więc może i ci sztabowcy zgodnie z tym twierdzeniem — wierzyli, że ich wiara spowoduje cudowne rozmnożenie szeregowych wojsk polskich.

Zresztą mniejsza o to! Daj im Panie Boże zdrowie, bo na rozum za późno!...

Szóstego dnia podróży nasza Arka Noego przybiła do pięknych brzegów Anglii — Anglii, będącej wówczas dla nas: „ziemią obiecaną"!...

Zaczynała się tułaczej wędrówki: część trzecia!...